



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

marzec-kwiecień 2011
Edycja Polska nr 61

NOWY
FORMAT

JAPONIA Objawienie i orędzia Matki Bożej z Akita

...jeśli ludzie nie zaczną pokutować i nie poprawią się, Ojciec ześle na całą ludzkość straszliwą karę. Będzie to kara większa od potopu, jakiej dotąd jeszcze nikt nie widział...

W NUMERZE

Benedykt XVI Orędzie na Wielki Post 2011 • Ks. bp Jan Shojiro Ito Akita - zapowiedź kary Bożej • Karol Wojtyła • Jan Paweł II Wiara istoty nieznannej • Peter Seewald • Benedykt XVI Globalna katastrofa • T. V. Holmes O kredycie świętym i nieświętym • O. Charels Arminjon Koniec świata doczesnego • Genevieve Pollock Co robić z pornografią? (cz. 2) • Św. Maksymilian Maria Kolbe Dzisiejsi wrogowie Kościoła • Stephen M. Goodson II wojna światowa - odwrotna strona medalu •

Orędzie Benedykta XVI na Wielki Post 2011

„Z Chrystusem jesteście pogrzebani w Chrzcie,

z Nim jesteście także wskrzeszeni”
(por. Kol 2,12)

Drodzy bracia i siostry,

Wielki Post, który prowadzi nas do świętowania Wielkiej Nocy, jest dla Kościoła drogocennym i ważnym okresem liturgicznym, dlatego z radością kieruję do was słowo, aby był on przeżywany z należnym zaangażowaniem. (...) Aby wejść na poważnie na drogę wiodącą do Wielkiej Nocy i przygotować się do świętowania Zmartwychwstania Pańskiego – najradośniejszego i najuroczystsze święta całego roku liturgicznego – coś może być bardziej stosowne, niż pozwolić się prowadzić Słowu Bożemu? (...)

Pierwsza niedziela wielkopostnej drogi ukazuje naszą sytuację człowieka na tej ziemi. Zwycięska walka z pokusami, która rozpoczyna misję Jezusa, jest zaproszeniem do uświadomienia sobie własnej ułomności, aby przyjąć Łaskę, która uwalnia z grzechu i wlewa nową siłę w Chrystusie jako drodze, prawdzie i życiu (por. Obrzędy Chrześcijańskiego Wtajemniczenia Dorosłych, n. 25). Jest stanowczym wezwaniem by przypomnieć, jak wiara chrześcijańska implikuje, na wzór Chrystusa i w jedności z Nim, walkę „z władcami tego świata pogrążonego w ciemnościach” (Ef 6,12), w którym diabeł działa i nie ustaje, także i dzisiaj, w kuszeniu człowieka, który chce zbliżyć się do Pana: Chrystus wychodzi z niej zwycięski, aby otworzyć nasze serce na nadzieję i prowadzić nas do zwyciężania pokus zła. (...)

Nasze zanurzenie w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa przez Sakrament Chrztu każdego dnia nas pobudza, by uwolnić nasze serce od ciężaru rzeczy materialnych, od egoistycznego przywiązania do „ziemi”, które nas zubaża i które przeszkadza nam w byciu dyspozycyjnymi i otwartymi na Boga i na bliźniego. (...)

Na naszej drodze znajdujemy się przed pokusą posiadania, chciwością pieniędzy, która usidla prymat Boga w naszym życiu. Żądza posiadania prowokuje przemoc, nadużycia władzy i śmierć; dlatego Kościół, szczególnie w czasie wielkopostnym, wzywa do praktykowania jałmużny, to znaczy zdolności do dzielenia się. Natomiast bałwochwalcze służenie dobrom materialnym nie tylko oddala od drugiej osoby, ale odziera człowieka, czyni go nieszczęśliwym, łudzi go, nie urzeczywistniając tego, co obiecuje, ponieważ umieszcza rzeczy materialne na miejscu Boga, jedyne źródła życia. Jak pojąć ojcowską dobroć Boga, jeśli serce jest pełne siebie samego i swoich własnych projektów, którymi

ładzimy się, że możemy zapewnić sobie bezpieczną przyszłość? Pokusa polega na myśleniu tak, jak bogacz w przypowieści: „Duszo moja, do twej dyspozycji masz wiele dóbr na wiele lat...”. Znamy osąd Pana: „Głupcze, tej właśnie nocy zażądają od ciebie twój życie...” (Łk 12,19-20). Praktykowanie jałmużny jest wezwaniem do prymatu Boga i do uwagi skierowanej na bliźniego, aby na nowo odkryć naszego dobrego Ojca i przyjąć Jego miłosierdzie. (...)

Podsumowując, wielkopostna droga, na której jesteśmy zaproszeni do kontemplowania Tajemnicy Krzyża, polega na „upodobnieniu się do śmierci Chrystusa” (Flp 3,10), aby przeżyć głębokie nawrócenie naszego życia: pozwolić się przemienić przez działanie Ducha Świętego, jak święty Paweł na drodze do Damaszku; ukierunkować w zdecydowany sposób naszą egzystencję według woli Boga; uwolnić się od naszego egoizmu, pokonując instynkt panowania nad innymi i otwierając się na miłość Chrystusa. (...)

Drodzy bracia i siostry, poprzez osobowe spotkanie z naszym Odkupicielem oraz przez post, modlitwę i jałmużnę, droga nawrócenia w kierunku Wielkiej Nocy prowadzi nas do odkrycia na nowo naszego Chrztu. (...) W tej naszej drodze zawieramy nas samych Dziewicy Maryi, która zrodziła Słowo Boże w wierze i w ciele, aby zanurzyć się jak Ona w śmierci i zmartwychwstaniu jej Syna Jezusa i aby mieć żyć wiecznie.

Watykan, 4 listopada 2010 r.

BENEDICTUS PP XVI



Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi
w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego
w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik katolicki
redakcja@michael.org.pl

Edycja Polska – nr 61. Rok XIII

marzec-kwiecień 2011

March/April 2011

Date of issue: March 2011

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena
dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada)

Dyrektor

Thérèse Tardif

Redakcja (edycja polska)

Kanada: Jacek Morawa

Polska: Janusz A. Lewicki

Współpraca:

Marie Anne Jacques, Ewa Pietras, Fatima Cervantes
Jude Potvin, Dominik Wysocki, Alain Pilote, Melvin Sickler

Redakcja główna (Kanada)

Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209, (514) 856-5714
Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Periodico SAN MIGUEL
Casilla Postal 17-21-1701, Quito – Ecuador
Tel.: 099-707-879

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada & USA: 4 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 40 zł
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy
wystawiać na *Pismo Michael Journal* i przelać na adresy
podane powyżej.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych
tekstów oraz zmian ich tytułów i podtytułów.

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika
MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

Postmasters must send address changes to: MICHAEL,
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0 – Canada

Send back all mail that cannot be delivered in Canada to:
MICHAEL, 1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Send back all mail that cannot be delivered in the USA to:
MICHAEL, PO Box 38, Richford, VT 05476

na okładce

Figura Matki Bożej z Akita została wyrzeźbiona
z jednego kawałka drewna o nazwie katsura
i ma wysokość metra

spis treści

- 2 Orędzie Benedykta XVI na Wielki Post 2011**
Benedykt XVI
- 4 Akita - zapowiedź kary Bożej**
Ks. bp Jan Shojiro Ito
- 8 Wiara istoty nieznannej**
Karol Wojtyła • Jan Paweł II
- 12 Globalna katastrofa**
Peter Seewald • Benedykt XVI
- 14 O kredycie świętym i nieświętym**
T. V. Holmes
- 18 Koniec świata doczesnego**
O. Charels Arminjon
- 22 Co robić z pornografią? (cz. 2)**
Genevieve Pollock
- 25 Dzisiejsi wrogowie Kościoła**
Św. Maksymilian Maria Kolbe
- 28 II wojna światowa - odwrotna strona medalu**
Stephen M. Goodson



2



4



12



16



25



28

Akita – zapowiedź

Orędzie o konieczności nawrócenia i o



W odległej, górskiej miejscowości Yuzawadai, należącej do miasta Akita, niedaleko zachodniego wybrzeża japońskiej wyspy Honsiu, mieszka siostra zakonna Agnieszka Katsuko Sasagawa (ur. w maju 1931 r.). Po źle przeprowadzonej operacji wyrostka robaczkowego, jej system nerwowy został sparaliżowany. Miała wtedy 19 lat. Przez szesnaście lat Katsuko była unieruchomiona. Przewożono ją z jednego szpitala do drugiego i poddawano wielu operacjom. W jednej z klinik Katsuko spotkała pielęgniarkę, siostrę zakonną, która przekazała jej podstawy Wiary. W wieku 33 lat Katsuko przyjęła chrzest, a potem postanowiła oddać życie Chrystusowi, wstępując do Wspólnoty Sióstr Zakonnych Matki Boskiej w Nagasaki. Po czterech miesiącach jej zdrowie pogorszyło się i znalazła się w stanie krytycznym. Przez dziesięć dni nie odżytkiwała przytomności. Pomimo tego, wyzdrowiała po wypiciu wody z Lourdes, którą przysyłały jej siostry z Nagasaki. W 1969 r. zdecydowała się wstąpić do Zakonu Służebnic Eucharystii. W 1973 r. całkowicie ogluchła. Wyjechała do odległego miejsca w Yuzawadai, aby żyć razem z siostrami zakonnymi, ucząc się odczytywać słowa z ruchu ust swoich sióstr.

Pierwsze, nadzwyczajne wydarzenia nastąpiły 12 czerwca 1973 r., kiedy to s. Agnieszka zobaczyła błyszczące, jasne, tajemnicze promienie wychodzące niespodziewanie z Tabernakulum klasztornej kaplicy.

Upadła twarzą na ziemię i zaczęła się modlić. To samo wydarzyło się w ciągu następnego dwóch dni.

W dniu 28 czerwca 1973 r. na lewej ręce s. Agnieszki pojawiła się rana o kształcie małego krzyża. Krwawiła obficie i powodowała znaczny ból. Po pewnym czasie siostra dostrzegła pewną prawidłowość: ból nasilał się w czwartek, osiągał szczyt w piątek, ustawał w niedzielę, po czym rana zniknęła do następnego czwartku. W nocy 6 lipca ból był tak silny, że zakonnica nie mogła spać. O trzeciej rano rozległ się głos dobiegający od figury Matki Boskiej, znajdującej się w kaplicy, gdzie się modliła:

„Nie bój się. Módl się gorąco nie tylko z powodu swoich grzechów, ale i w intencji wynagrodzenia za grzechy wszystkich ludzi. Dzisiejszy świat przez swą niewdzięczność i zło zadaje rany Przenajświętszemu Sercu Pana naszego. Rany Maryi są o wiele głębsze i boleśniejsze niż twoja. Pójdźmy modlić się razem do kaplicy”.

Wówczas obok s. Agnieszki stała jakaś piękna postać. Myślała, że to jej zmarła przed wielu laty starsza siostra Tomi. Ale postać pokręciła głową: „Jestem tym, który zawsze jest z tobą i cię strzeże”. To był jej Anioł Stróż. W kaplicy Anioł zniknął. Podchodząc do drewnianej figury Matki Boskiej nagle zauważyła, że figura zapłonęła takim samym światłem, jak to, które wytrysnęło z tabernakulum. Wydawało się, że postać Maryi ożyła. Zakonnica padła na twarz i usłyszała słowa pierwszego orędzia.

Kiedy później s. Agnieszka poprosiła mistrzynię nowicjatu, by przyjrzała się dłoni Matki Bożej, okazało się, że na prawej dłoni Maryi z dwóch przecinających się kresek wypływa krew! Również tu, jak

w przypadku s. Agnieszki krwawienie nasilało się w dni Męki Pańskiej. Wiele sióstr obserwowało krople krwi spływające z prawej ręki figury Matki Boskiej aż do dnia 29 sierpnia, kiedy znikły.

29 września, w święto Archaniołów, siostry zauważyły, że figura Matki Boskiej zaczęła się „pocić”, szczególnie na czole i na karku. Wieczorem s. Sasagawa raz jeszcze miała widzenie anioła. „Maryja jest jeszcze smutniejsza niż wtedy, kiedy krwawiła – usłyszała. – Osusz Jej pot”. Z oblanej światłem figury kapły krople czyste jak woda. Nie wiedząc, co zrobić, chwyciła opakowanie płatków bawełnianych i zaczęła wycierać pot, który spływał z figury. Później okazało się, że każda z sióstr, wycierając pot, odczuwała przemożny smutek. Dziwny pot miał zapach kwiatów. Ten zapach pozostawał z siostrami siedemnaście dni.

4 stycznia 1975 r. zdarzyła się kolejna niewytłumaczalna rzecz: figura zaczęła płakać. W kącikach oczu zbierały się łzy i spływały w dół po policzkach. Świadczenie zgodnie twierdzili, że figura płakała, jak żywa osoba. Tego dnia Maryja płakała dwukrotnie, a przez następne sześć i pół roku w sumie sto jeden razy. Ostatni raz zjawisko to obserwowano w święto Matki Bożej Bolesnej, 15 września 1981 r.

S. Agnieszka informowała swojego ks. biskupa na bieżąco o wszystkich zaistniałych zjawiskach i przesłaniach. Biskup Ito powiedział krótko: „Uważaj, byś nie sądziła: To zjawisko przeznaczone specjalnie dla mnie. Jestem kimś wyjątkowym. Zabiegaj o pokorę”.

List biskupa Ito uznający Orędzie Matki Boskiej z Akita

Wszystkim członkom diecezji Niigata przesyłam błogosławie-

Kary Bożej

czasach ostatecznych

stwo (...). Muszę się zwierzyć z pewnej troski. Dotyczy ona serii tajemniczych zjawisk związanych z drewnianą figurą Maryi Dziewicy w Zgromadzeniu Służebnic Eucharystii. Gdy w 1976 roku powołano pierwszą komisję, sam oświadczyłem, że należy się powstrzymać od oficjalnych pielgrzymek i szczególnych hołdów, póki w tej sprawie są przeprowadzane badania.

Od 1973 roku, kiedy zaczęły się te wydarzenia, minęło jedenaście lat. Gdy po raz pierwszy stałem się świadkiem rzeczy raczej niezwykłych, udałem się do Rzymu, do Kongregacji Doktryny Wiary, gdzie skonsultowałem się z sekretarzem, monsignorem Hamerem. Wyjaśnił mi on, że takie sprawy leżą w gestii miejscowego biskupa. W 1976 roku poprosiłem biskupa Tokio o stworzenie komisji badań. Komisja ta zdecydowała, że nie jest w stanie uznać nadprzyrodzonej natury wydarzeń. W 1979 roku przedłożyłem Kongregacji prośbę o utworzenie nowej komisji, aby jeszcze bardziej szczegółowo zbadać wszystkie fakty.

W 1979 roku do nuncjatury w Tokio przyszedł list od Kongregacji, nieprzychylny omawianym wydarzeniom.

Seria zjawisk związanych z figurą obejmuje: krew płynącą z prawej ręki rzeźby, wydzielający słodki zapach pot, tak obfity, że konieczne było wycieranie rzeźby. Jednakże, najznamienitszy fakt, naszym zdaniem, to wodnista ciecz wypływająca z obu oczu figury Matki Świętej.

Zacząło się to 4 stycznia 1975 (Roku Świętego). Łzy popłynęły 101 razy, aż do 15 września 1981 roku, święta Matki Boskiej Bolesnej. Sam osobiście byłem świadkiem czterech łzawień. Naukowa ekspertyza profesora Sagisaka, specjalisty medycyny sądowej na Uniwersytecie Akita,

wykazała, że ciecz ta jest dokładnie taka sama, jak ludzkie łzy.

Nie leży w ludzkiej mocy wytworzenie wody tam, gdzie jej nie ma, i uważam, że takie dokonanie nie jest ludzką interwencją. Co więcej, nie chodzi tu o czystą wodę, lecz o ciecz wytwarzaną przez ludzki organizm. Popłynęła ona z oczu figury, tak jak łzy, ponad 100 razy w przeciągu kilku lat na oczach licznych świadków. Stwierdzono, że nie jest to żadne oszustwo ani ludzka sztuczka. Skoro te zjawiska nie są naturalne, to można zasugerować ich trzy przyczyny. Są to: 1. paranormalne zdolności ludzkiej istoty, 2. działanie diabła, 3. interwencja nadprzyrodzona.

Nie wiem do końca, czym miałyby być owe właściwości paranormalne. Jednak, niektórzy twierdzą, że Agnieszka Katsuko Sasagawa, mogłaby posiadać takie moce, umożliwiające niejako przesyłanie własnych łez na figurę. Aby to było możliwe, konieczna jest, według profesora Itaya z Politechniki w Tokio (specjalisty w tej dziedzinie), świadomość tego faktu samej zainteresowanej osoby. Podczas gdy z rzeźby płynęły łzy, Agnieszka Sasagawa spała i nie miała o zjawisku zielonego pojęcia, przebywając 400 km od Akita u swej rodziny. Dlatego uważam, że ta teza jest tu zupełnie nie na miejscu.

Niektórzy z kolei sugerowali tu działanie diabła. Skoro taki byłby faktycznie stan rzeczy, powinno to wywrzeć negatywny wpływ na wiarę. Nie tylko tak nie było, ale wręcz wszystko to miało bardzo korzystne działanie. Na przykład, pewien mężczyzna ujrawszy łzy, przyjął chrzest, do którego od dawna nakłaniała go jego żona.

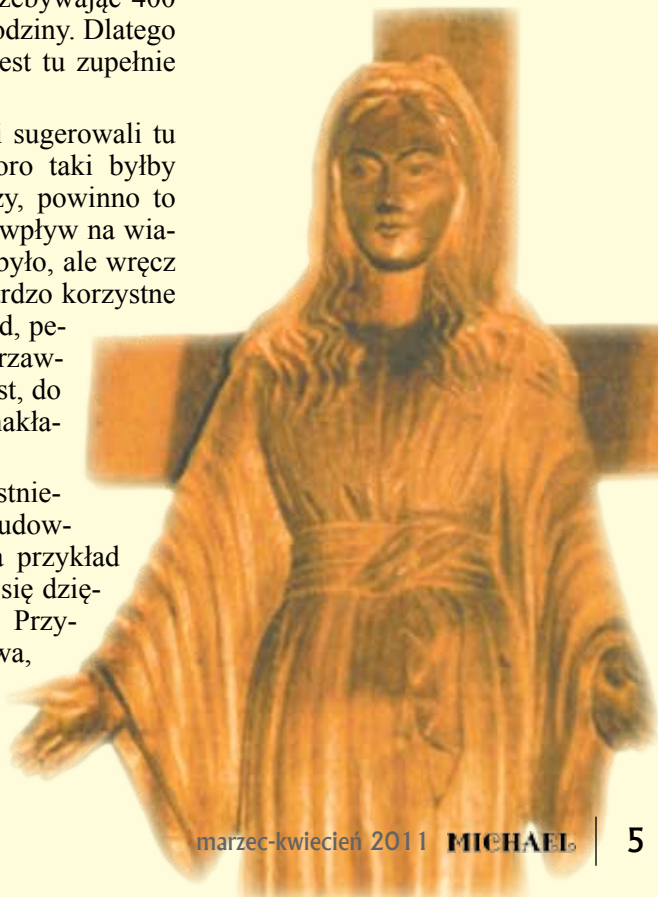
Co więcej, istnieją liczne raporty o cudownych uleczeniach, na przykład raka, które dokonały się dzięki Dziewicy z Akita. Przycię tu tylko dwa, najlepiej udokumentowane. Pierwszym to uleczenie

pewnej Koreanki. W wyniku raka mózgu znajdowała się ona w szpitalu bez przytomności od lipca 1981 roku. Potem ukazała się jej Dziewica z Akita i kazała jej wstać. Niemal natychmiast podniosła się całkowicie przywrócona do zdrowia. Mamy zdjęcia rentgenowskie zrobione podczas choroby i po wyzdrowieniu. W zeszłym roku osobiście pojechałem do Seulu, gdzie miałem okazję przeprowadzić rozmowę z uczestnikami tego cudu; mogłem się więc upewnić, iż fakt cudownego uleczenia jest prawdziwy.

Drugi przypadek to uleczenie siostry Agnieszki Sasagawa z całkowitej głuchoty. Opowiem o tym, później.

Dzięki takim czynnikom jak cudowne uleczenia, można wykluczyć tu działanie diabła. Pozostaje więc tylko ewentualność nadprzyrodzonej interwencji. Ale dlaczego w ogóle doszło do tych zjawisk? Najwyraźniej są one związane z przesłaniem przekazanym przez figurkę siostrze Agnieszce.

Pierwsze przesłanie zostało przekazane **6 lipca 1973** roku, w pierwszy piątek miesiąca. Cudowny głos dochodzący z figurki powiedział: ►





S. Agnieszka podczas otrzymywania przekazu

„Córko ma, nowicjuszko moja, wiernie byłaś mi posłuszną, porzucając wszystko, aby iść za mną. Czy bardzo cierpisz z powodu utraty słuchu? Twa głuchota zostanie uleczona, bądź tego pewna. Bądź cierpliwa. To już ostatnia próba. Czy rana na twojej dłoni jest przyczyną cierpienia? Módl się w intencji wynagrodzenia za grzechy ludzkości. Każda osoba w tej wspólnotcie jest moją niezastąpioną córką. Czy dobrze odmawiasz modlitwę Służebnic Eucharystii? Zatem, odmówmy ją wspólnie.

Najświętsze Serce Jezusa, prawdziwie obecne w Przenajświętszej Eucharystii, poświęcam ciało i duszę, by całkowicie było zjednoczone z Twoim Sercem, ofiarowywanym w każdym momencie na wszystkich ołtarzach świata i oddawało chwałę Bogu Ojcu, błagając o nadejście Królestwa Twego.

Proszę, przyjmij tę pokorną mą ofiarę. Użyj mnie zgodnie ze Swą wolą dla chwały Ojca i zbawienia dusz.

Najświętsza Matko Boża, nie pozwól mi nigdy oddzielić się od Twego Boskiego Syna. Proszę, broń mnie i chroń jak swe szczególnie dziecko. Amen.

Módl się za papieża, biskupów i kapłanów. Od chwili chrztu zawsze byłaś wierna modlitwie w ich intencji. Kontynuuj, módl się dużo... bardzo dużo. Powiedz swemu przełożonemu wszystko, co się dziś wydarzyło i okaż mu we wszystkim posłuszeństwo. Prosił Cię, byś modliła

się gorliwie”.

Agnieszka Sasagawa utraciła słuch podczas pracy katechetycznej w kościele w Myoko. Z tego powodu przez pewien czas przebywała w szpitalu Rosai w Joetsu. Dr Sawada wystawił diagnozę całkowitej głuchoty i wydał dokument upoważniający do pobierania zasiłku. Nie będąc już w stanie wykonywać pra-

cy katechetyki, Agnieszka przybyła do Zgromadzenia Służebnic Eucharystii w Akita, gdzie rozpoczęła życie poświęcone modlitwie.

Drugie przesłanie [3 sierpień], podobnie jak pierwsze, dobiegło z figurki Świętej Dziewicy:

„Córko ma, nowicjuszko moja, czy kochasz Pana Jezusa? Jeśli Go kochasz, posłuchaj, co ci teraz powiem. Jest to bardzo ważne i masz przekazać to swemu przełożonemu. Wielu ludzi na tym świecie zasmuca, rani Jezusa. Szukam dusz, które Go pocieszą, aby ugasić gniew Ojca Niebieskiego. Pragnę, wraz z mym Synem, dusz, które swymi cierpieniami i swym ubóstwem wynagrodzą przewinienia grzeszników i niewdzięczników.

Aby świat mógł poznać Jego gniew, Ojciec Niebieski przygotowuje karę wielkiego oczyszczenia całej ludzkości. Wiele razy interweniowałam wraz z Synem, by powstrzymać gniew Ojca. Powstrzymałam nadejście klęsk, ofiarowując Mu cierpienia Jego Syna na Krzyżu, Jego bezcenną Krew i ukochane dusze pocieszające Go, tworząc kohortę dusz ofiarnych.

Modlitwa, pokuta i odważne akty ofiary mogą złagodzić gniew Ojca. Oczekuję tego również od twojej wspólnoty... że ukocha ubóstwo, że uświęci się i będzie się modlić w intencji zadośćuczynienia za niewdzięczność i przewinienia tak wielu ludzi. Odmawiaj modlitwę Służebnic Eucharystii ze świadomością

jej znaczenia; żyj zgodnie z nią; ofiaruj jako wynagrodzenie za grzechy. Niech każda dąży, wedle możliwości i pozycji, by całkowicie ofiarować siebie Panu.

Modlitwa jest konieczna nawet w świeckim stowarzyszeniu. Dusze, które pragną się modlić, są już na drodze do zjednoczenia. Módlcie się wiernie i gorliwie, by pocieszyć Pana, nie przywiązując zbyt wiele uwagi do jej formy”.

Trzecie i ostatnie przesłanie także przekazał głos z figurki Świętej Dziewicy, 13 października tego samego roku:

„Moja droga córko, wsluchaj się uważnie w to, co mam ci do powiedzenia. Powiadom o tym swojego przełożonego.

Jak ci już mówiłam, jeśli ludzie nie złączą pokutować i nie poprawią się, Ojciec zesła na całą ludzkość straszliwą karę. Będzie to kara większa od potopu, jakiej dotąd jeszcze nikt nie widział. Ogień spadnie z nieba i zmiecie większą część ludności, dobrych jak i złych, nie oszczędzając ani kapłanów ani wiernych. Ci, co ocaleją, będą się czuć tak samotni, opuszczeni, że zazdrościć będą umarłym. Jedyłą bronią, jaka wam pozostanie, to Różaniec i Znak pozostawiony przez mego Syna. Każdego dnia recytujcie Różańcowe modlitwy. Na Różańcu módlcie się za papieża, biskupów, kapłanów.

Działanie szatana przeniknie aż do samego Kościoła, do tego stopnia, że będzie można zobaczyć kardynałów sprzeciwiających się kardynałom, biskupów występujących przeciwko innym biskupom. Czczący Mnie księża będą wyszydzani i prześladowani przez swoich współbraci... świątynie i ołtarze zostaną splądrowane; Kościół będzie pełen tych, którzy akceptują kompromisy, a szatan zmusi wiele dusz konsekrowanych i wielu kapłanów, by opuścili służbę Pańską.

Szatan będzie szczególnie nieprzejednany wobec dusz poświęconych Bogu. Powodem mego smutku jest myśl o zatraceniu tak wielu dusz. Jeśli grzechy będą coraz liczniejsze i poważniejsze, nie będzie

już dla nich przebaczenia". [Tylko te grzechy, za które się żałuje, mogą być przebaczone – przyp. red.]

Przesłanie to opiera się na warunku: *jeśli ludzie nie będą żałować i nie poprawią się...* Uważam, że jest to poważne ostrzeżenie, choć wy-czuwa się tu matczyną miłość Maryi: *Smuci mnie widok tak wielu utraconych dusz.*

Gdyby zawarta w pierwszym przesłaniu obietnica nie została zrealizowana (Czy bolesna jest twa głuchota? Wkrótce zostaniesz uleczona), można by wówczas kwestionować wiarygodność tych przesłań. Lecz obietnica ta stała się faktem po dziewięciu latach od wystąpienia choroby. Zanim do tego doszło, istota podobna do anioła oświadczyła siostrze Sasagawa (25 marca i 1 maja 1982 roku):

„Głuchota przysporzyła ci cierpienie, nieprawdaż? Zbliży się chwila obiecanego uleczenia. Za wstawieniem Świętej i Niepokalanej Dziewicy, dokładnie jak ostatnim razem, przed Tym, który prawdziwie jest obecny w Eucharystii, twe uszy zostaną całkowicie uleczone tak, aby dzieło Najwyższego zostało ukończone. Nadal będą napływały z zewnątrz liczne cierpienia i przeszkody. Nie masz się czego bać”.

W ostatnią niedzielę miesiąca Maryjnego, 30 maja 1982 roku, w święto Zesłania Ducha Świętego, w chwili Podniesienia Przenajświętszego Sakramentu słuch siostry Agnieszki został w jednej chwili całkowicie uleczony.

Tego samego wieczora zatelefonowała do mnie i odbyliśmy nor-

malną rozmowę. Następnego dnia, 14 czerwca, odwiedziłem dr Arai, specjalistę od chorób uszu i oczu w szpitalu Czerwonego Krzyża w Akita, który przed dziewięcioma laty stwierdził całkowitą głuchotę siostry Agnieszki. Spytałem go o wrażenia. Był tym uleczeniem mocno zadziwiony.

Znam siostrę Agnieszkę od 10 lat. Jest kobietą o zdrowym duchu, szczerą, bez żadnych problemów; zawsze robiła na mnie wrażenie zrównoważonej. Przesłania, które odebrała, nie zawierają żadnych sprzeczności z doktryną katolicką ani z dobrym morale, a uwzględniwszy stan obecnego świata, ostrzeżenie wydaje się zupełnie uzasadnione.

Opisawszy me doświadczenia i refleksje dotyczące figury Świętej Dziewicy z Akita, uznaję za mój obowiązek, jako Ordynariusz tego miejsca, odpowiedzieć na prośby wiernych proszących o wydanie w tej sprawie duszpasterskich wskazań. Rozpoznanie natury takiego faktu jest sprawą wyłącznie miejscowego biskupa. Kongregacja Doktryny Wiary wydała mi w tej mierze jasne dyrektywy.

Po długiej modlitwie i wielu przemyśleniach, jako biskup Niigata, wyciągnąłem następujące wnioski:

Na podstawie przeprowadzonych badań po dziś dzień nie sposób zaprzeczyć nadprzyrodzonemu charakterowi serii niewytłumaczalnych wydarzeń związanych z figurą Maryi, która znajduje się w klasztorze Zgromadzenia Służebnic Eucharystii w Yuzawadai, Soegawa, Akita (diecezja Niigata).

Nie mamy tu do czynienia z żadnymi elementami zaprzeczającymi wierze katolickiej i moralności. W konsekwencji, uznaję w całej diecezji oficjalne oddawanie czci Matce Świętej z Akita, jednocześnie oczekując, aż Stolica Apostolska opublikuje w tej sprawie końcową ocenę.

Proszę pamiętać, że jeśli nawet Stolica Apostolska ogłosi korzystną ocenę faktów, to mamy tu do czynienia z prywatnym objawieniem, które nie stanowi dogmatu wiary. Mimo to, Kościół, aż po dziś dzień, bierze pod uwagę prywatne objawienia, o ile umacniają one wiarę. Jako wskazówkę, zacytuję fragment dokumentu o doktrynie katolickiej: „Święci i aniołowie zgodnie z wolą Bożą otrzymują od niego liczne łaski i chwałę, i należy oddawać im cześć, gdyż sprowadza się to do wielbienia i dziękczynienia samemu Bogu. Wśród świętych szczególne uwielbienie przypada Maryi Dziewicy. Nie jest Ona bowiem tylko Matką Zbawiciela, który jest Bogiem, ale także Matką nas wszystkich i jako Matka oręduje za nami, przepelniona łaską Boską bardziej niż wszyscy święci i aniołowie” (Artykuł 72).

Na koniec, z mym apostolskim błogosławieństwem, proszę Boga, by zesłał wam liczne łaski.

Niigata, Wielkanoc, 22 kwiecień 1984
ks. bp Jan Shojiro Ito

Zbadano łyż, pot i krew, które ukazywały się na figurze. Aby zapewnić obiektywizm, poproszono o opinię niechrześcijańskiego specjalistę. Opinia dra Kaoru Sagiska, który nie wiedział, skąd pochodzą próbki, była zdumiewająca: „Materiał obecny na gazie to ludzka krew. Pot i łyż wchłonięte przez bawełniane płatki są ludzkiego pochodzenia”. Krew miała grupę B, łyż - AB.

12 września 1981 r. ks. biskup Ito, po latach wyteżonych badań, ogłosił, że uważa objawienia w Akita z Japonii za wiarygodne! Zaś 22 kwietnia 1984 r., że objawienia w Akita mają charakter nadprzyrodzony. W swym liście pasterskim stwierdził m.in., że „orędzie to jest identyczne z tym, jakie Matka Boża przekazała w Fatimie”.

Watykan, ks. Józef Kardynał Ratzinger, Prefekt Kongregacji do spraw Doktryny Wiary, wydaje ostateczną opinię na temat wydarzeń i przesłań z Akita. Określa je jako godne zaufania i warte wiary.



S. Agnieszka Sasagawa



Wiara istoty nieznannej

Nauka o wierze św. Jana od Krzyża

Karol Wojtyła • Jan Paweł II

Jan Paweł II w książce *Dar i tajemnica* wydanej w 50. rocznicę święceń kapłańskich mówi o swojej drodze do powołania. Cytuje słowa proroka Jeremiasza: „Zanim ukształtowałem Cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię” (1,5). Pisz:

„Moje przygotowanie seminaryjne do kapłaństwa zostało poniekąd zaantycypowane, uprzedzone. W jakimś sensie przyczynili się do tego moi Rodzice w domu rodzinnym, a zwłaszcza mój Ojciec. (...) Dla mnie postać Brata Alberta [Albert Chmielowski] miała znaczenie decydujące, ponieważ w okresie mojego własnego odchodzenia od sztuki, od literatury i teatru, znalazłem w nim szczególne duchowe oparcie i wzór radykalnego wyboru drogi powołania. (...) W planach Bożych nic nie jest przypadkowe. Myślę, że skoro Bóg mnie powoływał, to we właściwym momencie powołanie to musiało się objawić... coraz bardziej jawiło się w mojej świadomości światło: Bóg chce, ażebym został kapłanem. Pewnego dnia zobaczyłem to bardzo wyraźnie: był to rodzaj jakiegoś wewnętrznego olśnienia. To olśnienie miało w sobie radość i pewność innego powołania. I ta świadomość napęliła mnie jakimś wielkim wewnętrznym spokojem”.

1 listopada 1946 r. Karol Wojtyła otrzymuje święcenia kapłańskie. Po nich zostaje wysłany na studia doktorskie do Rzymu, które zostały zakończone doktoratem na Angelicum w 1948 r. Rozprawa nosiła tytuł: *Doctrina de fide apud Sanctum Joannem a Cruce (Nauka o wierze u św. Jana od Krzyża)*, a jej promotorem był o. Reginald Garrigou-Lagrange. Po powrocie do Polski ks. Karol Wojtyła odbył krótki staż kapłański w Niegowici i w Krakowie. Abp Eugeniusz Baziak kieruje go wkrótce potem do dalszej pracy naukowej. Rozpoczyna habilitację na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Już jako papież Jan Paweł II w liście apostolskim z okazji 400-lecia śmierci św. Jana od Krzyża (1991) tak pisał o znaczeniu Świętego Doktora w swoim życiu duchowym:

„(2) Doświadczenie i nauczanie świętego z Fontiveros pociągało mnie od pierwszych lat mojej formacji kapłańskiej, kiedy to znalazłem w nim pewnego przewodnika na ścieżkach wiary. Ten wymiar jego doktryny wydawał mi się niezwykle ważny dla każ-

dego chrześcijanina, zwłaszcza w epoce poszukiwania nowych dróg, która równocześnie narażona była na niebezpieczeństwa i pokusy w dziedzinie wiary.

W okresie, gdy trwał jeszcze duchowy klimat obchodów czterechsetlecia narodzin świętego karmelity (1542-1942), a Europa podnosiła się z popiołów po doświadczeniu ciemnej nocy wojny, pisałem w Rzymie rozprawę doktorską z teologii na temat: *Wiara u św. Jana od Krzyża*. Analizowałem w niej i uwydatniałem centralne stwierdzenie Doktora Mistycznego: wiara jest jedynym, najbliższym i proporcjonalnym środkiem do zjednoczenia z Bogiem. Już wówczas rozumiałem, że synteza dokonana przez św. Jana od Krzyża zawiera nie tylko solidną doktrynę teologiczną, ale przede wszystkim wyjaśnienie życia chrześcijańskiego w jego podstawowych elementach, którymi są: zjednoczenie z Bogiem, kontemplacyjny wymiar modlitwy, teologiczna siła misji apostoelskiej i moc nadziei chrześcijańskiej”.

Karol Wojtyła

Świętego Jana od Krzyża nauka o wierze

Zjednoczenie rozumu z Bogiem

Ostatnia część wielkiej tetralogii św. Jana od Krzyża poświęcona jest wysławianiu najwyższego szczybla zjednoczenia, zaślubinom duchowym. Możemy z łatwością znaleźć naszą doktrynę o wierze, np. w *Llama 3* (48): „Bóg, ku któremu wznosi się rozum, przekracza rozum, jest dla rozumu niedostępny i niezrozumiały; dlatego gdy rozum dąży drogą rozumowania, nie zbliża się do Boga, jak tylko na dystans. A zatem winien on raczej zdystansować się od swego pojmowania, aby dojść do Boga w wierze: wierząc, nie rozumując. W ten sposób rozum dochodzi do doskonałości, gdyż to właśnie przez wiarę, a nie przez inne środki łączy się on z Bogiem [...], tak posuwając się naprzód im bardziej oddaje się wierze, tym bardziej się zaciemnia, bo wiara jest mrokiem dla rozumu”.¹

Wiara jest środkiem zjednoczenia rozumu w doczesności, podobnie jak uszczęśliwiające widzenie – w Oj-

¹ Św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości*, w: *Dziela*, t. 2, s. 311.

czyźnie, ponieważ w wierze spotykają się te same co do istoty swojej elementy jak w widzeniu, a mianowicie: wlane światło Boskie – i jego przedmiot Bóstwo – mocą tego światła złączone z rozumem, wprowadzone do wnętrza rozumu.

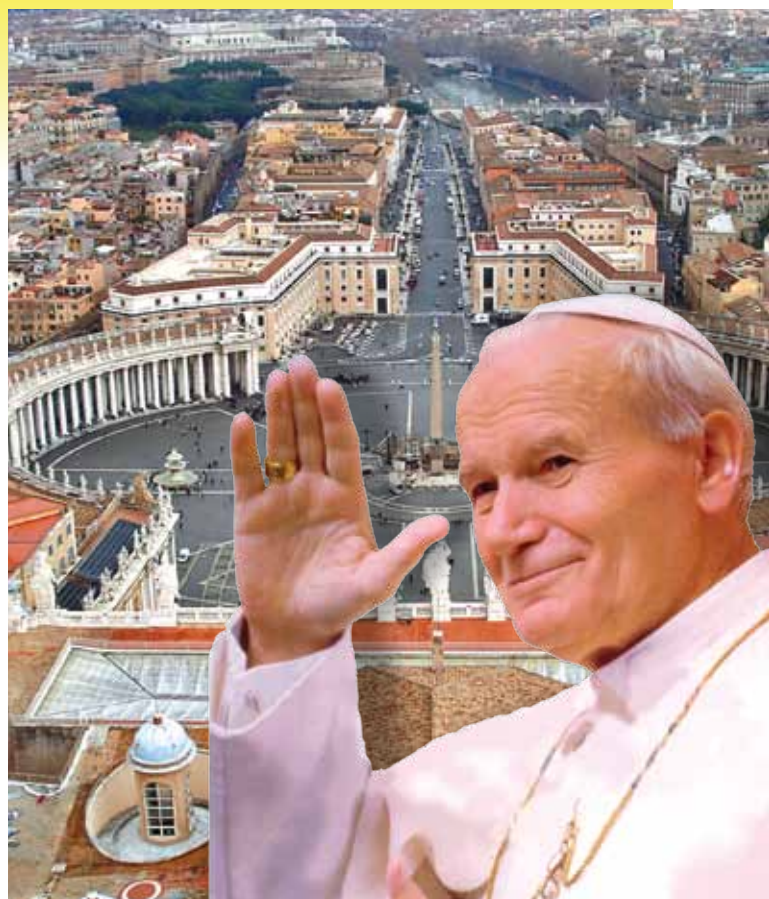
Cóż więc wiemy o tym, co stanowi „terminus a quo” [„punkt wyjścia” („a quo”)] zjednoczenia?

a) Rozum według doktryny św. Jana od Krzyża tworzy jedną z trzech władz wyższej, duchowej części duszy, a więc tej części, która będąc zwrócona ku Bogu może w sposób sobie właściwy nawiązywać łączność z Bóstwem i uczestniczyć w Nim. Stąd i rozum, jako władza duchowa, ma pojemność nieograniczoną – co przez Świętego Autora wyrażone jest jasno w *Llama 3* (18,19) – i co więcej, nie może być zadowolony i zaspokojony jako władza duchowa, jak tylko w nieskończoności. Stąd wrodzone mu dążenie do Przedmiotu Boskiego, a właściwie do posiadania w sobie istoty Bóstwa.

b) Niemniej ów rozum, rozpatrywany w stanie zjednoczenia duszy z ciałem, zależy w swoim działaniu od zmysłów. Dusza bowiem stanowi w ciele jakby czystą tablicę (tabula rasa), informowana jest za pomocą form, które przychodzą do niej przez zmysły. Rozum w tym informowaniu, w tym przyjmowaniu form, ma własne swe zadanie: jako intelekt czynny wydobywa ze zmysłów samą dającą się ująć intelektualnie istotę każdej rzeczy przedstawianej zmysłom, która wtedy jako „sustancia entendida”² jest przyjęta w intelekcie możnościowym. Taki jest naturalny proces poznania, który kończy się zadowoleniem i zaspokojeniem rozumu w „sustancia entendida”. W tym poznaniu rozum intencjonalnie jest informowany formami ograniczonymi, szczegółowymi i wyraźnymi, w których osiąga przyrodzoną doskonałość swojego poznania, ciesząc się jego jasnością w tejsze „sustancia entendida” czegokolwiek.

Równocześnie jednak rozum, jako że jest władzą duchową, zachowuje możliwość przyjęcia formy nieograniczonej i nieskończonej. Tymczasem dyspozycja ta i ta tęsknota do takiej formy rzeczywiście doznaje przeszkody

² „Sustancia entendida” – istota rzeczy; „...rozum jednoczy się z jakąś rzeczą, kiedy (przez swoje działanie) osiągnął już istotę tej rzeczy na sposób intencjonalny, tj. kiedy już doszedł do posiadania w sobie **istoty tej rzeczy** jako uchwytnej intelektualnie, zwanej w dziełach św. Jana od Krzyża ‘sustantia entendida’” (Karol Wojtyła, *Świętego Jana od Krzyża nauka o wierze. Krótkie streszczenie doktryny* (7)).



dy ze strony sposobu działania, któremu poddany jest rozum w stanie zjednoczenia duszy z ciałem.

Ten więc rozum będący z natury w takim stanie winien jednoczyć się z Bogiem, a to zadanie zjednoczenia go z Przedmiotem nieskończonym i nieograniczonym należy ściśle i w sposób doskonały do widzenia wprost. Nastąpi to jednak po oddzieleniu duszy od ciała, po zmianie sytuacji podmiotu. Analogiczne zadanie – w sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie rozum i w niezmiennych warunkach naturalnych – należy do wiary. Przeto rola ta, jaką pełni wiara, stanowi przygotowanie do doskonałego zjednoczenia osiąganego przez widzenie uszczęśliwiającego. Niemniej już z tego pojęcia wiary, jakie Święty Doktor daje nam w *Subida II,6*, widzimy, że funkcja jej rozwija się w podwójnym porządku: po pierwsze – ma zjednoczyć rozum z Bogiem, po drugie – winna spowodować w samym rozumie „próżnię i mrok”. Wiara z samej swej istoty ma charakter środka odpowiedniego do zjednoczenia rozumu z Bogiem.

Miłość

Wiara jest dla św. Jana od Krzyża bezpośrednim i odpowiednim środkiem intelektualnym do tego, by dusza mogła dojść do boskiego zjednoczenia miłości. Cnotą bowiem mającą właściwość jednoczenia jest dla Doktora Mistycznego miłość (caritas). Miłość Boska sprawiąca ▶

podobieństwo Boskie w duszy, swą mocą wrodzoną dąży do usunięcia formy przeciwstawnej, formy czegoś, co stworzone, przyrodzone i ograniczone, do usunięcia jej w sensie intencjonalnym, a mianowicie tak, by nie skupiała na sobie pożądania woli, lecz aby Bóg był coraz bardziej kochany i tym samym coraz doskonalej osiągnana była Jego forma intencjonalna jako przedmiot miłości i – konsekwentnie – aby coraz bardziej powiększało się samo nadprzyrodzone zjednoczenie na zasadzie podobieństwa, aż po ostateczne przeobrażenie poprzez uczestnictwo w Bogu. Jasno już teraz ukazuje się znaczenie miłości w wierze i rozumie. Wiara bowiem żywa przez miłość uznana została za właściwy środek zjednoczenia. Miłość zaś zawsze szuka uzyskania podobieństwa z Bogiem w podporządkowanej sobie władzy, tj. w woli. Wiara winna po pierwsze – być ukształtowana miłością, po drugie – działać przez miłość.

Karol Wojtyła

Powyższe rozważania pochodzą z rozprawy doktorskiej ks. Karola Wojtyły obronionej na Angelicum w 1948 r., zatytułowanej „Świętego Jana od Krzyża nauka o wierze”.

Jan Paweł II

Kontemplacja Chrystusa ukrzyżowanego

Mistrz w wierze

Św. Jan od Krzyża jest znany w Kościele i w świecie kultury pod wieloma aspektami: jako pisarz i poeta języka kastylijskiego, artysta i humanista, człowiek o głębokim doświadczeniu mistycznym, teolog i duchowy egzegeta, duchowy mistrz i kierownik dusz. Postać i pisma tego mistrza na drogach wiary oświecają wszystkich, którzy szukają Boga na drodze kontemplacji i w bezinteresownej służbie braciom. W swojej wzniosłej twórczości poetyckiej, w swoich traktatach doktrynalnych – *Droga na Górę Karmel*, *Noc ciemna*, *Pieśń duchowa*, *Żywy płomień miłości* – tak jak i w pomniejszych, lecz bogatych w treść *Słowach światła i miłości*, *Radach i wskazówkach*, *Listach*, święty zostawił nam syntezę chrześcijańskiej duchowości i jej mistycznego doświadczenia.

Za jego życia (1542-1591) Hiszpania, Europa i Ameryka otwarły się na nową epokę głębokiej i twórczej religijności. Był to czas rozkwitu ewangelizacji i reformy katolickiej, konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych. Dzieciństwo i młodość przeżywa w skrajnym ubóstwie, torując sobie drogę pracą własnych rąk w Fontiveros, Arevalo i Medina del Campo. Idzie za głosem powołania karmelitańskiego, otrzymuje gruntowną formację w murach Uniwersytetu w Salamance. Po opatrnościowym spotkaniu ze św. Teresą od Jezusa podejmuje z całym od-

daniem dzieło reformy Karmelu i daje początek nowemu sposobowi życia w pierwszym klasztorze w Duruelo. Pierwszy karmelita bosy przeżywa wszystkie trudności i przeciwności rodzącej się wspólnoty zakonnej, jako mistrz i wychowawca, a także spowiednik w klasztorze Wcielenia w Avili. Uwięzienie w Toledo, samotność klasztorów El Calvario i La Peñuela w Andaluzji, prace apostołskie w klasztorach mniszek, funkcja przełożonego – wszystko to miało znaczący wpływ na ukształtowanie się jego osobowości i znalazło odbicie w liryce jego poezji, komentarzach do jego pism, prostocie życia klasztornej oraz w wędrownym apostołacie.

W swoich pismach czyni aluzje do ówczesnych herezji i błędów. Pod koniec życia jest gotów udać się do Meksyku, aby tam głosić Ewangelię i czyni przygotowania do realizacji tych projektów, jednak choroba i śmierć mu to uniemożliwiają.

Ciemna noc wiary i milczenie Boga

Doktor Mistyczny przyciąga dzisiaj szczególną uwagę wielu wierzących i niewierzących swym opisem nocy ciemnej jako doświadczenia typowo ludzkiego i chrześcijańskiego. Nasza epoka przeżyła dramatyczne momenty, w których doświadczenie milczenia czy nieobecności Boga, klęski i nieszczęścia, takie jak wojny albo jak pochłaniający wiele niewinnych istot holokaust, pozwoliły głębiej zrozumieć znaczenie symbolu nocy, nadając mu ponadto charakter doświadczenia zbiorowego, stanowiącego element rzeczywistości samego życia, nie tylko pewien etap rozwoju duchowego. Dzisiaj doktryna świętego jest przyzywana wobec niezgłębionego misterium cierpienia ludzkiego. Mam tu na myśli ten szczególny świat cierpienia, o którym mówiłem w Adhortacji Apostolskiej *Salvifici doloris*. Cierpienia fizyczne, moralne czy duchowe, jak choroba, plaga głodu, wojna, niesprawiedliwość, samotność, brak sensu życia, kruchość ludzkiego istnienia, bolesne doświadczenie grzechu, pozorna nieobecność Boga są dla wierzącego doświadczeniem oczyszczającym, które można nazwać nocą wiary.

Temu doświadczeniu Jan od Krzyża nadał symboliczne i wymowne określenie nocy ciemnej, z wyraźnym odniesieniem do jasności i ciemności tajemnicy wiary. Nie próbując dać spekulatywnej odpowiedzi na trudny problem cierpienia, w świetle Pisma Świętego i doświadczenia odkrywa i ukazuje tę cudowną przemianę, której Bóg dokonuje w ciemnościach: „umie On doskonale wydobyc z zła dobro”³. Chodzi tu ostatecznie o przeżycie całej prawdy tajemnicy śmierci i zmartwychwstania w Chrystusie.

Człowiek, który doświadcza bólu lub niesprawiedliwości, prawie spontanicznie odczuwa żal do Boga lub wręcz oskarża Go o milczenie lub nieobecność. Ci, któ-

³ *Pieśń duchowa*, 23, 5.

rzy nie dostrzegają w Bogu przyczyny radości, czynią Go często odpowiedzialnym za ludzki ból i cierpienie. W inny sposób, ale zapewne z większą głębią przeżywa chrześcijanin mękę utraty Boga lub Jego oddalenie; może nawet czuć się porzucony w ciemnościach przepaści.

Doktor nocy ciemnej odkrywa w tym doświadczeniu miłosną pedagogię Bożą. Bóg czasem milczy i ukrywa się, ponieważ przemawiał już i się objawił z wystarczającą jasnością. W końcu doświadczenie Jego nieobecności może być środkiem przekazywania wiary, nadziei i miłości, pod warunkiem, że człowiek otworzy się na Niego z pokorą i łagodnością. „W tę białość wiary przyodziła się dusza – pisze święty – wchodząc w tę ciemną noc. Szła wśród mroków i przykrości wewnętrznych [...], znosiła jednak wszystko wytrwale, nie ustając ani nie sprzeciwiając się Umilowanemu. We wszystkich tych trudach i udręczeniach doświadczał Umilowany wiary swej oblubienicy, tak że może ona słusznie powtarzać z Dawidem: «Dla słów ust Twoich jam przestrzegał dróg twar-dych» (Ps 16,4)».⁴

Boża pedagogia działa w tym wypadku jako wyraz Jego miłości i miłosierdzia. Bóg przywraca człowiekowi poczucie wdzięczności, czyniąc się dla niego darem przyjmowanym w sposób wolny. Kiedy indziej daje mu odczuć cały ciężar grzechu, który jest zniewagą Boga, śmiercią i pustką człowieka. Uczy go także rozróżniania między obecnością i nieobecnością Bożą: człowiek nie powinien kierować się uczuciem upodobania lub niechęci, ale wiarą i miłością. Bóg jest miłującym Ojcem zarówno w godzinach radości, jak i w momentach bólu.

Kontemplacja Chrystusa ukrzyżowanego

Jedynie Jezus Chrystus, ostateczne Słowo Ojca, może objawić ludziom tajemnicę bólu i rozjaśnić blaskiem swojego chwalebego krzyża najciemniejsze noce, jakie może przeżywać chrześcijanin. Jan od Krzyża, zgodnie ze swoją nauką o Chrystusie, mówi nam, że po objawieniu swojego Syna „Bóg jakby zamilkł i nie musi już więcej mówić”⁵; milczenie Boga najwymowniej objawia miłość w Chrystusie ukrzyżowanym.

Święty z Fontiveros zaprasza nas do kontemplacji tajemnicy Krzyża Chrystusowego, tak jak on sam to czynił

⁴ *Noc ciemna*, II, 21, 5.

⁵ *Droga na Górę Karmel*, II, 22, 4.

pisząc wiersz *Pasterz* czy też szkicując znany rysunek Ukrzyżowanego, określane powszechnie jako „Chrystus św. Jana od Krzyża”. O tajemnicy opuszczenia Chrystusa na krzyżu napisał stronicie należące niewątpliwie do najbardziej przenikliwych w całej literaturze chrześcijańskiej. Chrystus doświadczył na sobie całej surowości cierpienia – aż do śmierci krzyżowej. W ostatnich chwilach życia skupiły się w Nim najdotkliwsze formy bólesci fizycznej, psychicznej i duchowej: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”? (Mt 27,46). To okrutne cierpienie, spowodowane przez nienawiść i kłamstwo, ma głęboką wartość odkupieńczą. Poprzez nie Chrystus „spłacił doskonale dług i połączył ludzi z Bogiem”.⁶ Poprzez swoje miłosne oddanie się w ręce Ojca, które nastąpiło w momencie najgłębszego opuszczenia i w akcie największej miłości, „dokonał dzieła większego niż wszystkie cuda, które sprawił, dzieła największego na niebie i na ziemi, jakim jest pojednanie i połączenie przez łaskę rodzaju ludzkiego z Bogiem”.⁷ Tajemnica krzyża Chrystusa ujawnia w ten sposób ciężar grzechu i bezmiar miłości Odkupiciela człowieka.

Życie chrześcijańskie przeżywane w wierze odwołuje się nieustannie do krzyża Chrystusa i w nim znajduje swoją regułę: „Gdy doznasz goryczy i przykrości, pomnij na Jezusa Ukrzyżowanego i milcz. Żyj w wierze i nadziei, choćbyś chodziła wśród mroków, bo w tych mrokach Bóg zbliża się do duszy”.⁸ Wiara przemienia się w płomień miłości silniejszy od śmierci, będący nasieniem i owocem zmartwychwstania: „Nie dopatruj się innych przyczyn – pisze święty w momencie próby – myśl tylko, że Bóg to wszystko sprawia. A gdzie nie ma miłości, połóż miłość, a zdobędziesz miłość”.⁹ Bo w końcu, „pod wieczór życia będą cię sądzić z miłości”.¹⁰

Jan Paweł II

Powyższe rozważania pochodzą z listu apostolskiego papieża Jana Pawła II „Maestro en la fe” z okazji 400-lecia śmierci św. Jana od Krzyża, ogłoszonego w 1990 r.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ *List*, nr 20.

⁹ *List*, nr 27.

¹⁰ *Słowa światła i miłości*, nr 59.



Chrystus św. Jana od Krzyża

Globalna katastrofa

Oto kilka pytań i odpowiedzi z wywiadu-książki, jakiego udzielił papież Benedykt XVI niemieckiemu dziennikarzowi Peterowi Seewaldowi, który ukazał się pod tytułem „Światłość świata” w listopadzie 2010 r.

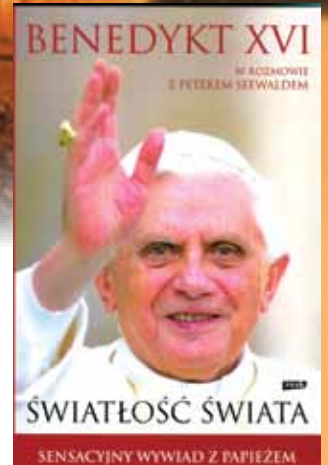
PETER SEEWALD: *Jeśli chodzi o dobry przykład, to okazuje się, że państwo nie staje na wysokości zadania. Rządy zwiększają dziś zadłużenie w niesłychanej nigdy skali. Jeden jedyny kraj, Niemcy, wypłacił bankom w roku 2010 nie mniej niż 43,9 miliarda euro na samą spłatę odsetek długów; wszystko dlatego, że przy całym naszym bogactwie i tak żyliśmy ponad stan. Tylko same te odsetki wystarczyłyby na zakup środków żywnościowych dla wszystkich dzieci w krajach rozwijających się na cały rok.*

Na całym świecie od rozpoczęcia kryzysu długi państw wzrosły o 45 procent i osiągnęły poziom ponad 50 bilionów dolarów. To liczby niewyobrażalne, sytuacja, która jeszcze nigdy nie miała miejsca. Same kraje członkowskie Unii Europejskiej biorą w roku 2010 ponad 800 miliardów euro nowych kredytów. Zadłużenie w budżecie USA to około 1,56 biliona dolarów, najwyższe w całej historii.

Profesor Harvardu Kenneth Rogoff mówi w związku z tym, że nie ma już normalności, a jedynie jej złudzenie. Jest jasne, że nadchodzące pokolenia będą obciążone gigantycznymi długami. Czyż nie jest to także niesamowicie poważny problem moralny?

BENEDYKT XVI: Oczywiście, bo żyjemy na koszt przyszłych pokoleń. Widać też z tego, że żyjemy w fałszu. Żyjemy na pokaz, a wielkie kredyty są traktowane jako coś, co nam się należy. Także w tej kwestii wszyscy teoretycznie rozumieją, że potrzeba opamiętania, rozpoznania na nowo, co rzeczywiście jest możliwe, co można zrobić, a zrobić wolno. Ale mimo wszystko nie przenika to do ludzkich serc.

W związku z samymi tylko planami finansowymi niezbędny jest globalny rachunek sumienia. Kościół próbował w tę sprawę coś wnieść dzięki encyklice *Caritas in veritate*. Nie ma tam odpowiedzi, które rozwiązałyby wszystkie problemy. Ale jest to krok, aby rzeczy zobaczyć z innej perspektywy, potraktować je nie tylko od strony władzy i sukcesu, ale także z takiego punktu widzenia, gdzie normą jest miłość bliźniego, orientowanie się na wolę Bożą, a nie tylko na nasze pragnienia. Potrzeba tego typu impulsów, żeby rzeczywi-



ście mogło dojść do zmiany w świadomości.

PETER SEEWALD: *Jako Następca Piotra ciągle na nowo przypomina Wasza Świątobliwość o decydującym „planie”, który miałby istnieć dla tego świata. Nie chodzi przy tym o żaden plan A czy też inny plan B, ale o plan Boga. „Bóg nie jest obojętny wobec historii ludzkości” – głosi Wasza Świątobliwość i przypomina, że ostatecznie Chrystus jest „Panem całego stworzenia i całej historii”.*

Karol Wojtyła miał misję – pragnął przeprowadzić Kościół katolicki przez próg trzeciego tysiąclecia. Jaką misję ma Joseph Ratzinger?

BENEDYKT XVI: Powiedziałbym, że nie powinno się za bardzo kawałkować historii. Tkamy jedno wspólne sukno. Karol Wojtyła był, można powiedzieć, podarowany przez Boga Kościołowi w bardzo określonej, krytycznej sytuacji, w której z jednej strony markszystowskie pokolenie, pokolenie '68, zakwestionowało cały Zachód, a z dru-

giej – rozpadł się realny socjalizm. Wśród tych kontrowersji utorować możliwość przebicia się do wiary i wskazać ją jako środek i drogę – był to historyczny moment szczególnego rodzaju.

Nie każdy pontyfikat musi mieć całkiem nową misję. Teraz chodzi o kontynuację i uchwycenie dramaturgii czasu; w nim należy trzymać się mocno Słowa Bożego jako decydującej instancji i równocześnie nadać chrześcijaństwu prostotę i głębię, bez których nie może ono działać.

PETER SEEWALD: (...) *Jako papież Wasza Świątobliwość zaczął udzielać wiernym komunii do ust, podczas gdy przyjmują oni postawę klęczącą. Czy Wasza Świątobliwość uważa to za najbardziej odpowiednią formę?*

BENEDYKT XVI: (...) Przez to, że teraz proszę o przyjmowanie komunii na kolanach i udzielam jej do ust, chciałem podkreślić cześć należną realnej obecności Chrystusa w Eucharystii. Nie bez znaczenia jest to szczególnie przy dużych, masowych zgromadzeniach, z jakimi mamy do czynienia w Bazylice Świętego Piotra i na placu przed Bazyliką, gdzie zachodzi duże niebezpieczeństwo powierzchowności. Słyszałem o ludziach, którzy chowają komunikant do torebki i zabierają go ze sobą jako pamiątkę.

W tej atmosferze, którą – jak się uważa – tworzy także przyjęcie komunii, łatwo pomyśleć: wszyscy przesuwają się do przodu, to i ja pójdę. Chcę mocno zaakcentować, że powinno być oczywiste: Tu dzieje się coś szczególnego! Tutaj jest obecny Ten, przed którym pada się na kolana. Uważajcie na to! To nie tylko społeczny ryt, w którym moglibyśmy wszyscy uczestniczyć bądź też powstrzymać się od uczestnictwa.

PETER SEEWALD: *Nie wiemy, k i e d y to się stanie, ale dzięki Ewangeliom wiemy, że to się stanie. „Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim – czytamy u Mateusza – wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały”. Będzie oddzielał jednych*

ludzi od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Wtedy powie jednym: „Weźcie w posiadanie Królestwo przygotowane wam od założenia świata”. Innym zaś powie: „Idźcie precz ode mnie, przeklećci, w ogień wieczny”.

Jednoznaczność ostrzeżeń jest jeszcze podkreślona przez Jana: „Ja jestem światłem, które przyszło na świat, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności”. Jest jeszcze wiele takich słów odnoszących się do sądu. Czy są one jedynie symboliczne?

BENEDYKT XVI: Oczywiście, że nie. Ten sąd, o którym tu mowa, to prawdziwy Sąd Ostateczny. Za, nazwijmy to tak, przedostatni sąd można uznać podsumowanie życia człowieka już w momencie śmierci. Wielki scenariusz z owcami i kozłami, który szkicuje przede wszystkim Mateusz w rozdziale 25, jest próbą obrazowego wyrażenia tego, co niewyobrażalne. Nie możemy wyobrazić sobie tego niesłychanego procesu, w którym stoją przed Panem cały kosmos i cała historia. To musi zostać wyrażone w obrazach, które w jakiś sposób do nas przemówią. Wymyka się naszej wyobraźni, jak to będzie wyglądało.

Ale to, że On jest Sędzią, że odbędzie się prawdziwy sąd, że ludzkość zostanie rozdzielona i że istnieje możliwość bycia odrzuconym, a to ma swoją wagę – to wszystko jest bardzo ważne.

Ludzie mają dzisiaj tendencję, aby mówić sobie: nie będzie z tym wszystkim tak źle. W końcu Bóg nie może być znowu aż taki. Nie, On bierze nas serio. Zło jest jednak czymś realnie istniejącym i jako takie domaga się osądzenia. Powinniśmy więc być z całą radością wdzięczni za dobroć Boga i okazywaną nam łaskę, ale też trzeba zauważać i uwzględniać w swoim życiu powagę zła, które widzieliśmy w nazizmie i w komunizmie, a które i teraz widzimy wokół.

MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest wyłącznie w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

www.michael.org.pl
redakcja@michael.org.pl

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata na 2 lata \$10, na 4 lata \$20. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „Michael Journal” i przelać na poniższy adres:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714
Tel.: (416) 452-6639 -po polsku

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052

Subskrypcja w Polsce i Europie

Subskrypcja na 1 rok 20 zł / 9 euro, na 2 lata 40 zł / 18 euro. Można opłacać przekazem pocztowym, który należy przelać na adres:

Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław – Polska
Tel.: (71) 343-6750

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, obsługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przelać na adres:

MICHAEL Journal c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasze pismo.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 110 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozpropagować je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

O kredycie świętym i n



Predstawiamy tekst wykładu dla uczniów szóstej klasy liceum ogólnokształcącego wygłoszonego przez T. V. Holmesa 25 października 1965 r. pt. *The Nature of Credit, Sacred and Profane, A Harold Day Memorial Publication, w przekładzie Szczęsnego Górskiego. Tekst wykładu opublikowany został przez The British Social Credit Society, Leeds, Anglia.*

Słowo „kredyt”, jak pewnie wiecie, pochodzi od łacińskiego wyrazu „credo”, to znaczy „wierzę”. Stąd Credo:¹ „Wierzę w Boga wszechmogącego, stwórcy Nieba i Ziemi...”. Słowa kredyt, zaufanie oraz wiara są praktycznie wymienne. „Wierzę”, że dany człowiek jest dobrym nauczycielem, doktorem, instalatorem, dobrym rolnikiem – „wierzę”, że jest godnym zaufania specjalistą w swoim zawodzie. Podobnie „wierzę”, że jakaś firma robi dobre ubrania, dobrze buduje domy, produkuje dobre samochody – „wierzę”, że jest to firma godna zaufania. To jest REALNE znaczenie słowa „kredyt” – odnosi się do rzeczy REALNYCH. Opiera się zasadniczo na wierze, zaufaniu, przekonaniu, że ujawni się RZECZYWISTA WARTOŚĆ. Jest to istotnie, ze swej natury, coś świętego².

Jednakże istnieje też inne, „świeckie” czy handlowe, znaczenie tego słowa. Polega ono na przekonaniu, że jakiś człowiek czy firma ZAPŁACI w terminie za dostarczone dobra. Jest przekonaniem bankiera, że jakaś osoba czy firma ODDA w terminie pożyczone pieniądze. Otóż jest bardzo wielka różnica między RZECZYWISTYM a FINANSOWYM, „świętym” a „świeckim” znaczeniem słowa „kredyt”. Jakiś człowiek czy firma może mieć znaczny kredyt realny, rzeczywisty, lecz jeśli nie uda się zamienić kredytu rzeczywistego w kredyt finansowy, dzięki procesowi SPRZEDAŻY dóbr czy usług, posiadany kredyt rzeczywisty nie będzie skuteczny z punktu widzenia handlowego ani dla danej jednostki, ani dla społeczeństwa. Jedynie człowiek czy firma potrafiący SPRZEDAĆ swoje dobra czy usługi z ZYSKIEM są **warci** przyznania im kredytu **finansowego** niezależnie od tego, jaki mogą posiadać kredyt **rzeczywisty**.

Kredyt **rzeczywisty** polega na **naturalnej** możliwości produkowania poszukiwanych dóbr i usług. Jest albo darem otrzymywanym od Boga, albo dzięki Niemu, ponieważ polega na **naturalnej** wierze człowieka i jego rodaków, że swymi umiejętnościami, wynalazczością oraz pracowitością potrafią wytworzyć wszelkie dobra i usłu-

gi potrzebne do pełnego i zadowalającego życia.

Z drugiej strony kredyt **finansowy** nie jest ani przez Boga darowany, ani przy Jego pomocy uzyskany. Jest to przekonanie banku, że dany człowiek, czy firma potrafi SPRZEDAĆ swoje dobra czy usługi Z ZYSKIEM. Oznacza to przekonanie, że istnieje dostateczna liczba NABYW-CÓW DYSPONUJĄCYCH PIENIĘDZMI, którymi mogą ZAPŁACIĆ ZYSKOWNĄ CENĘ. Bo cokolwiek mogą twierdzić niektórzy politycy, w dziedzinie handlowej każdy produkuje tylko wtedy, gdy to mu się opłaca.

Otóż obecnie wszystkie PIENIĄDZE, poza drobnymi wyjątkami, są tym, co się nazywa „kredytem bankowym”. Jest to coś, co mogą **stworzyć** tylko banki, coś, co banki **emitują** dla społeczeństwa tylko jako bankową pożyczkę **OBCIĄŻONĄ PROCENTEM**. Ów kredyt bankowy jest czasem „łatwo dostępny”, czasem „trudny”, czasem „drogi”, czasem „tani”, w zależności od decyzji podejmowanych przez system bankowy. Obecnie kredyt bankowy w naszym kraju jest zarówno „trudny” jak i „drogi”. Stopa bankowa określająca „koszt” pieniądza wynosi 7%. Nie oznacza to jednak, że bankier zapewni każdemu pożyczkę bankowego kredytu, nawet, jeśli gotów jest tę cenę zapłacić. Obowiązuje „ograniczenie kredytu”. Wskutek tego kredyt finansowy wielu przedsiębiorstw, ich zdolność PRODUKOWANIA i SPRZEDAWANIA swych dóbr i usług Z ZYSKIEM obniża się z konieczności, bez ich własnej winy. Firmy zostają zmuszone do zredukowania czasu pracy lub do likwidacji zakładu. Pracowników trzeba zwalniać lub zatrudniać w niepełnym wymiarze. Wszystko to dzieje się dlatego, że dane przedsiębiorstwa nie mogą już sprzedawać z zyskiem, ponieważ banki zdecydowały się „ograniczyć kredyty” – „ograniczyć pożyczki dla przemysłu”. Decyzje podjęte przez system bankowy poważnie dotknęły RYNEK, to jest **MOŻLIWOŚĆ SPRZEDAŻY**.

Jest to wciąż na nowo pojawiająca się cecha naszego obecnego systemu kredytowego. W *Sunday Telegraph* z 10 października 1965 r. ukazał się artykuł pod tytułem *Amerykianie wobec ograniczeń kredytowych*. W artykule stwierdza się, że przedtem, gdy były duże zastrzyki



¹ Wiara, po angielsku „creed” (przyp. tłum.).

² „Święty” w znaczeniu takim, jak w powiedzeniu: „Dane słowo – rzecz święta” (przyp. tłum.).

ieświętym



finansowe, tryby amerykańskiej gospodarki „obracały się łatwo i szybko, przynosząc dużo zysków. Natomiast obecnie, gdy dopływ kredytu został zredukowany, gospodarka zwolni”. Zauważcie, że to nie system przemysłowy, ale system bankowy zdecydował o „dużych zastrzykach kredytów” i to właśnie system bankowy, a nie system przemysłowy decyduje obecnie o „zredukowaniu dopływu kredytu bankowego”. Ilość kredytu finansowego dostępnego na RYNKU w dowolnym momencie jest niewątpliwie ustalana przez banki. System bankowy działa niejako jako „boża wszechmoc” świata handlu i przemysłu. „Muzyk gra jak mu płacą” – mówi przysłowie. Tylko system bankowy może PŁACIĆ muzykowi; w konsekwencji on sam tylko może „dyktować muzykę”, a system przemysłowy musi „tańczyć, jak mu zagrają”.

Historię można by niemal nazwać „historią rozczarowań”. Włoski uczyony, Galileusz, oznajmił niedowierzającemu światu w XVI w., że to Ziemia obiega Słońce, a nie odwrotnie, co bardzo rozdrażniło ówczesną inteligencję. Podobnie w naszych czasach szkocki inżynier Clifford H. Douglas, którego nazwiska pewnie nigdy nie słyszeliście, oznajmił niedowierzającemu światu, że społeczeństwo europejskie cierpi na wielkie złudzenie, iż jest rzeczą naturalną i konieczną, aby „kredyt rzeczywisty” krążył wokół „słońca kredytu finansowego”, a także, że jeśli te role nie ulegną odwróceniu – jeśli nie spowoduje się, aby „kredyt finansowy” krążył wokół „słońca kredytu realnego” – społeczeństwo europejskie, jego kultura i cywilizacja są skazane na zagładę. Douglas ujawnił, że główny absurd, polegający na zmuszaniu kredytu realnego do krążenia wokół kredytu finansowego systemu bankowego, musi powodować wciąż rosnącą zwyżkę cen i obniżanie się wartości pieniądza, w trakcie stale nasilającej się „zimnej wojny” pomiędzy firmami i narodami o sprzedaż ich dóbr i usług, prowadząc do coraz większego wzrostu zagrożenia „gorącą wojną”, niosącą śmierć i zniszczenie, a także utrzymuje ustawiczną tendencję wewnątrz narodów do społecznych niepokojów, rewolucji i wojen domowych, które muszą nieuchronnie osiągnąć kulminację w ustanowieniu światowego państwa komunistycznego³, w którym rząd będzie miał władzę absolutną, zaś losem wszystkich pozostałych będzie całkowita bezradność i posłuszeństwo.

³ Proszę zwrócić uwagę na podobieństwo efektów totalitaryzmu „komunistycznego” i „liberalnego” (przyp. tłum.).

Douglas ogłosił o swym „odkryciu” w 1921 roku w książce zatytułowanej *Demokracja gospodarcza (Economic Democracy)*, ale społeczność Zachodu nadal traktuje „cień” bogactwa, to jest „kredyt finansowy”, tak jakby stanowił „substancję” bogactwa – „kredyt realny”. Lecz, jak powiedział szkocki poeta Robert Burns, „fakty są uparte”. Fakty odkryte przez Douglasa ponad 40 lat temu coraz bardziej nękają naszą cywilizację i – tak jak to było z duchem Banka na uczcie Makbeta – nie sposób się ich pozbyć.

Dlaczego tak miałyby być? Dlaczego pieniądź miałby być traktowany z tak wielką czcią? Pieniądź jest abstrakcją. Sam przez się nie posiada żadnej rzeczywistości. Sam w sobie może być zarówno złotem, srebrem, miedzią, papierem, kolorowymi muszelkami czy skorupkami filiżanek do herbaty. Pieniądź został zdefiniowany jako dowolny środek, który uzyskał taki stopień uznania, że niezależnie od tego, z czego został zrobiony i niezależnie od tego, z jakich przyczyn ludzie chcą go posiadać, nikt nie odmawia przyjęcia go w zamian za swój produkt. **Właściwość**, która czyni zeń pieniądź, niezależnie od tego, z czego jest zrobiony, ma naturę **czysto psychologiczną**.

Istnieje jednak coś takiego jak **rzeczywistość psychologiczna**, która nawet, jeśli opiera się na złudzeniu, może być równie „realna” jak **rzeczywistość fizyczna**, opierająca się na obserwacji naukowej. Obecnie pieniądź nie jest niczym innym, jak POZWOLENIEM wydanym przez BANK do NABYWANIA SPOŁECZNYCH TOWARÓW I USŁUG. Otóż to POZWOLENIE stanowi rzecz najbardziej w świecie cenioną: „prawo korzystania ze społecznych możliwości kredytu rzeczywistego”. Stanowi raczej tylko „instrument kredytowy”, a nie sam „kredyt”, podobnie jak słowa „Sezanie, otwórz się” w arabskiej baśni o Ali Babie, które otwierały bramę do niezmiernych bogactw i skarbów. Dla zwykłych ludzi cześć wobec pieniądza, jakkolwiek nierzeczywisty byłby w oczach Boga, jest wciąż **rzeczywistością psychologiczną**, psychologicznym „upartym faktem”.

Nie tak dawno temu pieniądź był złotem lub uważano go za złoto i z tego powodu cieszył się ogólnoswiatowym uznaniem. Jednakże to złudzenie zostało rozwiane w 1914 roku, z wybuchem I wojny światowej. Wówczas to banki przyznały się, że nie są w stanie zrealizować swego zobowiązania do wypłacenia w złocie depozytów bankowych swoim klientom. Banki kompletnie „zbankrutowały”. Wszelkie ich funkcje uległy załamaniu. Dopiero akcja rządu, który wydrukował „bilety skarbowe” i ▶





zmusił deponentów bankowych do przyjęcia tych biletów w zamian za złote suwereny uratowała od „bankructwa” banki i cały system bankowy. Jednakże nie dopuszczono, żeby „bilety skarbowe” utrzymywały się w obiegu. Banki wcale nie zamierzały biernie przyglądać się, jak państwowe znaki kredytowe zastępują bankowe znaki kredytowe. W latach 1920-tych państwo zrzekło się swego prawa do emitowania „biletów skarbowych” i „bilety Banku Anglii” znów odzyskały swą monopolistyczną pozycję⁴.

Co więcej, od tej pory, od roku 1914, posiadanie i przechowywanie złotych suwerenów zostało uznane za przestępstwo. Od 1914 roku kredyt bankowy musiał być uznawany przez społeczeństwo jako wystarczający kredyt finansowy. Od 1914 roku narodowy kredyt finansowy stał się własnością i monopolem systemu bankowego. Już nigdy nie będzie możliwe, aby system bankowy, jako system, doświadczył „niewypłacalności”. Nigdy nie będzie zagrożony, tak jak to się zdarzyło w ciągu paru sierpniowych dni w 1914 roku. Banki zrealizowały swoje pragnienie, bądź plan uzyskania sytuacji dominującej i zdobyły znacznie więcej, niż mógłby sobie wymarzyć król Midas. Odtąd czegokolwiek banki się dotkną w dziedzinie finansowania, zmienia się w „złoto” – czy raczej w „siłę nabywczą”, która pozwala kupować złoto i wszystko inne. Od tej pory bankowe I.O.U.⁵ – kredyt bankowy – miał zacząć rządzić w świecie handlowym i przemysłowym. Zauważcie jednak tę wielką różnicę. To, co banki stworzyły, wyemitowały i wprowadziły do obiegu publicznego, można by nazwać „kredytem bankowym”, a przecież faktycznie przestało to być KREDYTEM bankowym. Przestało zależeć od ZAUFANIA do banków. Przestało zależeć od ZDOLNOŚCI banków do DOSTARCZANIA ZŁOTA, czy czegokolwiek KONKRETNEGO, lecz zależy już wyłącznie od ZDOLNOŚCI SPOŁECZEŃSTWA DO DOSTARCZANIA DÓBR I USŁUG⁶.

Nieco ponad 50-letni okres od roku 1914 do 1965 to bardzo mały odcinek czasu w historii ludzkości. Natomiast złudzenie, że złoto stanowi istotę pieniądza i bogactwa pochodzi sprzed wielu tysięcy lat. Król Midas,

⁴ Bank Anglii jest międzynarodowym konsorcjum banków prywatnych, niezależnym od rządu (przyp. tłum.).

⁵ Skrót od „I owe you”, co znaczy: „jestem ci winien”, czyli tzw. skrypt dłużny. Dlatego używa się nazwy „pieniądz skryptowy” (przyp. tłum.).

⁶ To znaczy jest w istocie kredytem nie bankowym, lecz społecznym (przyp. tłum.).

jak może pamiętacie, prosił bogów, aby dali mu łaskę zamieniania w złoto wszystkiego, czego mógł dotknąć. Średniowieczni alchemicy spędzali życie na poszukiwaniach „kamienia filozoficznego”, który miał przemieniać zwykłe metale w złoto. Izraelici zawsze mieli skłonność do oddawania czci złotemu cielcowi. Biblia pełna jest zakazów skierowanych przeciw oddawaniu czci mamonie.

Gdybyż król Midas miał pragnienie, aby wszystko, czego się dotknie, zamieniało się w dobra i usługi! Natomiast nasza generacja, w pewnym sensie ma zagwarantowane spełnienie tego marzenia, nawet, jeśli tego sobie nie życzylibyśmy. Bo produkcja gospodarcza, gdy właściwie się na nią popatrzy, jest niczym innym jak przetwarzaniem jednych rzeczy w inne i przede wszystkim jest uzależniona od energii. Jest bardzo prawdopodobne, że zarówno energia jak i produkcja są ograniczone jedynie naszą wiedzą i naszą umiejętnością ich stosowania. Obecnie prawie wszystko, czego człowiek „dotyka” z wiedzą i zrozumieniem, może zostać zamienione w dobra i usługi. Wynalazczość, automatyzacja, energia słoneczna i nauka spowodowały to, co złoto uczyniło Midasowi – postawiły nas w naprawdę kłopotliwej sytuacji.

Tym niemniej, jako społeczeństwo, nadal jesteśmy urzeczeni złudzeniem, że pieniądz to bogactwo, jeśli nie coś znacznie lepszego niż bogactwo; że jest rzeczą słuszną i właściwą, aby Bogactwo zginało kolano wobec Pieniądza i przed tymi, którzy rządzą jego tworzeniem i rozdzielaniem. System bankowy oczywiście nie czyni nic, aby to złudzenie rozwiązać. Na przykład stale żyjemy w złudzeniu, że RZECZYWISTY KOSZT jakiegoś produktu musi być jego KOSZTEM FINANSOWYM. Rzadko próbujemy myśleć w kategoriach KOSZTU RZECZYWISTEGO. Ile faktycznie „kosztowało” społeczeństwo wyprodukowanie czegoś, czego „koszt” wycenia się na milion funtów? Kosztem tym była KONSUMPCJA pewnej ilości energii słonecznej⁷, surowców, godzin pracy i określonego zużycia narzędzi produkcyjnych. To jest właśnie KOSZT REALNY. Ten właśnie „koszt” jest ustawicznie zmniejszany dzięki nowym technologiom i wynalazkom, OGRANICZAJĄCYM wciąż ZUŻYCIE energii słonecznej, surowców, godzin roboczych i urządzeń. Jednakże, pomimo, iż RZECZYWISTY KOSZT – KOSZT ZUŻYTYCH ZASOBÓW

– maleje, wzrasta KOSZT FINANSOWY. Ceny w sklepach wciąż rosną, co znaczy, że siła nabywcza naszego pieniądza wciąż maleje. Siła nabywcza funta szterlinga

⁷ Autor wyraża skrótowo fakt, iż każda postać energii (poza energią jądrową) ma swe źródło w energii słonecznej (przyp. tłum.).



jest obecnie pięciokrotnie mniejsza niż w roku 1914.

Dlaczego miałyby tak być? Związała odpowiedź sprawdza się do tego, że stworzenie kredytu bankowego, koniecznego do przeprowadzenia dwóch światowych wojen, który został jedynie POŻYCZONY społeczeństwu NA PROCENT, doprowadziło do powstania ogromnego DŁUGU, który społeczeństwo rzekomo jest WINNE systemowi bankowemu, a który jakoby TRZEBA WLICZYĆ W KOSZT PRODUKCJI⁸. Dług narodowy wynosi obecnie około 30 miliardów funtów, nie licząc długów administracji lokalnych oraz innych rodzajów zadłużenia. DŁUG, z towarzyszącym mu OPODATKOWANIEM i CIĘŻARAMI SPŁATY, jest główną przyczyną spadku wartości naszego pieniądza.

Rozwiązaliśmy problem PRODUKCJI, lecz jeszcze nie rozwiązaliśmy problemu KONSUMPCJI lub raczej nie rozwiązaliśmy jeszcze „problemu”, JAK „przekonać” system bankowy, żeby KREDYTOWAŁ społeczeństwo KREDYTEM REALNYM, jego produkcją poszukiwanych dóbr i usług, zaś DEBETOWAŁ (obciążał) je tylko RZECZYWISTYM KOSZTEM produkcji – to jest jego KONSUMPCJĄ poszukiwanych towarów i usług. Nie rozwiązaliśmy jeszcze problemu, JAK „przekonać” system bankowy, żeby zrzekł się swego „monopolu kredytowego”, aby zrezygnował ze swej despotycznej władzy nad realnym kredytem społeczeństwa, aby pozwolił indywidualnym nabywcom KONTROLOWAĆ, poprzez swą siłę nabywczą, NATURĘ czy POLITYKĘ produkcji tak, aby mogli w pełni korzystać ze swego DZIEDZICTWA KREDYTU SPOŁECZNEGO. Nie rozwiązaliśmy jeszcze problemu, JAK „przekonać” władzę bankową do zrzeczenia się swej dominacji, płynącej ze światowego monopolu, do ograniczenia się do skromnej, „służebnej” roli „księgowego” gospodarczych poczynań społeczeństwa. Możliwe, że ten „problem” nigdy nie zostanie „rozwiązany”. Jest bardzo prawdopodobne, że „monopol kredytowy” odmówi oddania swej władzy kredytowej i raczej wybierze zniszczenie cywilizacji w III Wojnie Światowej. Ewentualnie zamknie ją w więzieniu Światowego Państwa Komunistycznego pod władzą opartą na kolektywizmie i ubóstwieniu idei grupowej. Wiele przemawia za tym, że raczej dokona takiego właśnie wyboru, niż zrzecnie się swej, przez szatana podsuniętej, władzy nad narodami świata – władzy, którą Jezus zdecydowanie od-



⁸ Wliczanie odbywa się bezpośrednio, poprzez uwzględnienie w cenie towaru kosztów kredytu finansowego (np. w Niemczech średnio około 30%, w przypadku mieszkań – prawie 80%) lub pośrednio – poprzez podatki na spłatę oprocentowania długu narodowego. W Polsce obecnie około 30% z ogólnej sumy wszystkich wpływów podatkowych – udział ten co roku rośnie (przyp. tłum.).

rzucił, gdy był kuszony przez diabła na pustkowiu.

CZYJĄ WŁASNOŚCIĄ jest RZECZYWISTY KREDYT społeczeństwa – jego zdolności do wytwarzania dóbr i usług? CZYIM DZIEDZICTWEM jest społeczna kultura, wiedza, technologia i wszystkie czynniki, które składają się na jego potencjał kredytu realnego – na właściwe użytkowanie ziemi, pracy, wynalazków? Czy jest to własność i dziedzictwo społeczeństwa, czy systemu bankowego? Czyż nie jesteśmy faktycznie jako jednostki i jako społeczeństwo właścicielami, dziedzicami wielkiego majątku, czy może jesteśmy tylko proletariuszami, nie posiadającymi własności, majątku ani prawa do dziedzictwa, nadającymi się tylko do „pełnego zatrudnienia”, poddanego ciągłemu nadzorowi i ograniczeniom, z ochłapami wydzielanymi przez „opiekuńcze państwo” z podatków. Na tym polega dramat naszego obecnego ludzkiego impasu.

W zakończeniu swej pierwszej książki *Demokracja gospodarcza* Douglas podał propozycję, ukazującą drogę „do społeczeństwa opartego na nieskrępowanej swobodzie jednostek do współpracy nad zrealizowaniem sytuacji, w której interes społeczny oraz interes indywidualny byłyby tylko różnymi aspektami tej samej sprawy”. Jednakże Douglas zdawał sobie sprawę, że nawet gdyby jego propozycje zostały zaakceptowane, „nadal będzie aktualne zadanie – przynajmniej wobec współczesnych pokoleń – wykorzenia hipnotycznego wpływu, uprzedzonego podszywania wypaczonej informacji”. Pojawiła się nowa generacja, ale „hipnotyczny wpływ” wydaje się tak silny jak uprzednio. Ani duchowieństwo, ani partyjni politycy, przywódcy związków zawodowych, zarządcy wielkiego biznesu, ani profesorowie wyższych uczelni nawet nie próbują go zniweczyć.

Może ten wykład przyczyni się jakoś do rozproszenia tego hipnotycznego zaczarowania, przynajmniej w stosunku do was, tu obecnych. Mam taką nadzieję. Wielki Franciszek Bacon powiedział: „Możemy rozkazywać naturze tylko będąc jej posłusznymi”. Wyraził nadzieję, że jego wysiłek pozwoli przywrócić „miłosne zespolenie między umysłem człowieka a naturą rzeczy”. Jego rada znalazła posłuch, a rezultatem jest współczesna wiedza. Douglas wyraził nadzieję, że jego wysiłek może przywrócić właściwe zespolenie między umysłem człowieka a PRAWDZIWAJĄ NATURĄ KREDYTU – REALNEGO i SPOŁECZNEGO KREDYTU, co jest zadaniem znacznie trudniejszym. Jednakże, jeśli się to nie uda, rysują się mroczne perspektywy dla cywilizacji i kultury, dla naszej indywidualnej wolności i niezależności, dla naszej własności, dziedzictwa i stanu ludzkiej godności. ✠

T. V. Holmes, M.A., LL.B. (Cantab.)⁹

⁹ Cantab – oznacza, że tytuł uzyskano w uniwersytecie Oxford (przyp. tłum.).



KONIEC ŚWIATA DOCZESNEGO

Predstawiamy fragmenty książki „Koniec świata doczesnego i tajemnice życia przyszłego” ojca Charlesa Arminjon (1824-1885), francuskiego misjonarza i wykładowcy seminarium w Chambéry. Została ona wydana po raz pierwszy w 1881 r. Książka ta wywarła wielki wpływ na całe życie i duchowość św. Teresy z Lisieux. Nazwała ją „jedną z największych łask swego życia”. Przepisywała z niej wiele fragmentów. Lektura tej książki „zanurzyła jej duszę w nadziemskim szczęściu”. Oto fragmenty konferencji z tomu poświęconego końcowi świata doczesnego.

Prześladowanie Kościoła zapowiedzią Jego chwały

Obecnie wiele wydarzeń zapowiada nam wielkie zwycięstwo chrześcijaństwa. Czy nasi wrogowie nie mają tego przecucia? Z pewnością instynktownie przewidują, że dni ich władzy są policzone i że czas ich przewagi nie będzie trwać długo! To dlatego do bezbożnej wojny, którą prowadzą z Kościołem, włączają wszystkie ohydne wynaturzenia, kłamstwa, wszystkie ciemne i ateistyczne rozgrywki i coraz mniej cierpliwie maskują hipokryzję. Rewolucja podnosi zuchwale swój sztandar przeciwko religii, własności i rodzinie, narusza podstawy budowy społecznej i przypuszcza szturm równocześnie na wszystkich płaszczyznach. Prasa, uwolniona od wszelkich hamulców, przy pomocy tysięcy swoich organów zaszczerpia najbardziej wywrotowe doktryny i najbardziej śmiertelne trucizny. Władza kościelna Stolicy Apostolskiej, licząca sobie dziesięć wieków, atakowana z piekielną zuchwałością, przedstawiana jest jako instytucja ciemnoty i zacofania, uderzająca w świetność naszej cywilizacji.

Rozumiemy, że w takich czasach trudno o niezłomnych i odważnych uczonych, którzy głęboko poznali mądrość i mogą wskazać nam właściwą drogę. Rozumiemy, że poprzez te chmury i za tym niespokojnym horyzontem dostrzegają tylko ponure perspektywy i głoszą nam nasilenie zbrodni, wojen i straszliwych przewrotów.

Ale właśnie ta niewiarygodna zuchwałość i odradzająca się bez przerwy wściekłość naszych wrogów jest tym, co daje nam nadzieję nowego chwalebego czasu dla Kościoła. W naszych czasach chrześcijaństwo jest atakowane wszędzie: w sztuce, w naukach, w Kościele i państwie, w Europie jak i w Azji, w starym i nowym świecie. Jest to pewny znak, że zatriumfuje ono wszędzie i w każdym miejscu.

Kiedy to nastąpi? Bóg to wie. Jednak ten fakt jest pewny. Krew męczenników staje się nasieniem chrześcijan, Kościół ma niezmiennie obietnice. Wychodząc z Morza Czerwonego, wchodzi do Ziemi Obiecanej. Po okresie ciemności następuje czas światłości i triumfu. Po zniewagach Golgoty Kościół usłyszy wokół siebie błogosławieństwa i triumfalne pieśni wyzwolenia. Nie traćmy więc odwagi. Powitajmy przyszłość, która jest właśnie przygotowywana.

A jeżeli obecnie nasza ojczyzna jest nękana wstrząsami i rozdarta waśniami; jeśli jej los i wpływy polityczne

stały się stawką, o którą rywalizują z nienasyconą ambicją pospolite miernoty, to – jak zapowiada Ewangelia – niebawem przypomni sobie pokój i honor wieków swojej młodości; zrzuci łańcuchy i zasłone swego wstydu i jej wspaniałe dzieje będą napisane na nowo.

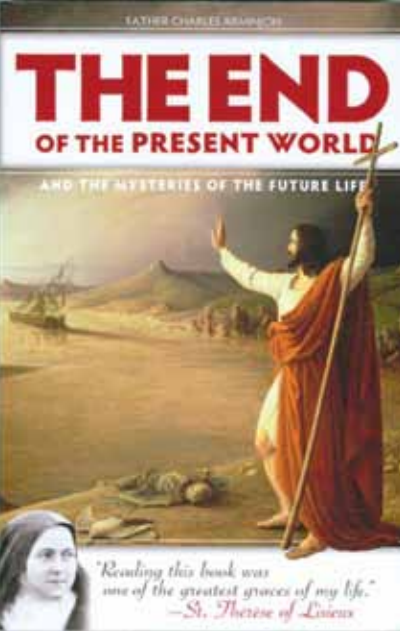
A jeśli koniec świata musiał zostać odłożony na długie wieki, to czym są wieki wobec Wieczności? Sekundą, chwilą bardziej ulotną niż błyskawica. Kiedy Syn Boży wstąpił do nieba, Apostołowie nie mogli oderwać wzroku od miejsca na niebie, gdzie zniknął. Nagle objawili się im dwaj aniołowie odziani na biało i powiedzieli im: *Mieszkańcy Galilei, dlaczego tu stoicie wpatrując się w niebo? Ten Jezus, który został zabrany do nieba, wróci stamtąd w ten sam sposób, w jaki widzieliście Go wstępującego do nieba* (por. Dz 1,9-11); gdzie indziej Jezus Chrystus mówi: *Jeszcze chwila, a nie będziecie Mnie widzieć, i znów chwila, a ujrzycie Mnie, ponieważ idę do mego Ojca* (J 16,16).

Okoliczności końca świata

Koniec obecnego świata nastąpi nagle i niespodziewanie: *Jak złodziej przyjdzie dzień Pański* (por. 2 P 3,10). Przyjdzie, gdy ludzkość będzie pogrążona we śnie najgłębszej beztroski, komfortu i bezpieczeństwa, daleka od myślenia o karze i sprawiedliwości. Przez swoje miłosierdzie Bóg uczyni wszystko, by przyciągnąć ludzkość do siebie. Pojawi się szatan. Ludzie rozproszeni we wszystkich miejscach zostaną przywołani, aby poznać prawdę. Kościół Katolicki po raz ostatni rozkwitnie pełnią swego życia i bogactwa. Jednak wszystkie obfite łaski oraz nadzwyczajne zjawiska, zapowiedziane przez proroków, zostaną ponownie wymazane z serc i pamięci ludzi. Zostaną udaremnione. Ludzkość, poprzez karygodne nadużycie łask, powróci do swych błędów. Zwracając swoje pragnienia i wszystkie dążenia w stronę dóbr i niskich przyjemności tej ziemi, odwróci się – jak mówią żywoty świętych – od Boga do tego stopnia, że nie będzie oczekiwać nieba i nie będzie pamiętać o jego sprawiedliwych wyrokach. *Zatracili swój rozsądek i odwrócili swe oczy, nie spoglądając więcej ku niebu i nie zwracając uwagi na sprawiedliwe sądy* (Dn 13,9). Wszelka wiara zgaśnie w sercach. Wszelkie ciało ulegnie splugawieniu. Boża Opatrzność uzna, że nie ma już ratunku.

Nie ludzę nikogo. Nie stwarzam iluzji. To słowo jest pewne, gdyż nie jest nasze. Jest ono słowem wszystkich proroków, którzy napisali: *Przeto nie boimy się, choćby waliła się ziemia i góry zapadły się w otchłań morza. Niech wody jego burzą się i kipią, niech góry chwieją się pod jego naporem* (Ps 46,3-4). Przed Jego blaskiem pociemnieje słońce, księżyc straci blask, a gwiazdy pospadają. To znaczy, że rozdzielone po raz drugi rozprysną się w powietrzu jak lekkie krople.

Według tekstów Ewangelii, które mówią nam wyraźnie: *gwiazdy spadną z nieba* (Mt 24,29), należy niechybnie założyć, że nie tylko nasza Ziemia, ale gwiazdy, lub w każdym razie całość naszego systemu planetarnego, zostaną rozdzielone, zniszczone i ulegną spaleni. Astronom Lagrange w swoim traktacie o mechanizmie



o. Charels Arminjon

niebieskim i w swojej teorii, dotyczącej zmienności planet i przesuwania osi ich orbity, wyprowadza wniosek, że nasz system planetarny jest na tyle zabezpieczony od jakiegokolwiek rozbicia i zbudowany w taki sposób, że może istnieć miliardy wieków. Teoria Lagrange'a jest bez wątpienia bardzo pomysłowa i piękna, ale opiera się na hipotezie, że nie pojawi się żaden nieprzewidywany

cios, żaden nieznan nam wypadek, który zmieniłby aktualny porządek i zadał kłam dokładnym wyliczeniom nauki. Otóż Ten, który stworzył niebiosy i pokierował ich ruchem z harmonią i porządkiem, tak doskonałymi i godnymi podziwu, może w jednej chwili i bez żadnego cudu zniszczyć swoje dzieło. Z tajemniczej przyczyny, nieznanego człowiekowi, może spowodować zamęt i zaburzenie w ruchach ciał niebieskich. Wstrząs ten natychmiast spowoduje całkowite zniszczenie i wstrzymanie prawa przyciągania ziemskiego we wszystkich planetach i ruchu ich satelit, które nasi uczeni uważają za niezienne i wieczne.

Wiemy, że te rzeczy nastąpią, ponieważ Prawda wieczna wyraźnie nam przepowiedziała zniszczenie i rozpad Układu Słonecznego na końcu czasów. To zniszczenie jest pewne, ponieważ napisane jest: *Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą* (Mt 23,35). Jak mówią Włosi: Scillaba di Dio non si Cancella – Słowo Boga jest nieomyślne. Jeśli chodzi o epokę, w której to nastąpi, to jest ona znana wyłącznie Bogu i zależy od Jego woli. Co do sposobu, w jaki się to dokona, to przyczyny naturalne i nadprzyrodzone tych zjawisk pozostaną na służbie woli Boga.

To wszystko nadejdzie, te wszystkie wydarzenia się urzeczywistnią! Nie powinniśmy w to wątpić. Są one tak absolutnie pewne, jak Bóg jest pewny sam w sobie, jak pewny jest Duch Prawdy, który się nie myli i nie podlega żadnej zmianie.

W rzeczywistości, jeśli ziemia i wszystko, co ona zawiera, ma zniknąć pewnego dnia spalona w ogniu, to dobra tego świata nie są więcej warte niż drzewo i słoma! Po co więc czynić z nich przedmiot naszych pragnień i zaprzętać sobie nimi umysł? Po co próbować budować i pozostawić ślady naszego geniuszu i naszej potęgi tam, gdzie nie mamy stałego domostwa i gdzie postać tego świata zostanie porwana jak namiot, w którym nie ma już podróźnych?

Antychryst

Czy można przyjąć ostatecznie, że dzień, w którym wszystkie narody zjednoczą się w tak długo oczekiwanej zgodzie, nastanie wówczas, gdy niebo przeminie z hukem i kiedy wypełni się czas Kościoła wojującego, który będzie świadkiem końcowej katastrofy? Czy Jezus Chrystus zostanie wtedy odradzający się Kościół – po okresie

zniszczenia – w całym blasku piękna, młodości i niewyczerpanej płodności?

Jeśli można przyjąć, że po Antychryście koniec świata będzie jeszcze odroczone na wiele wieków, to czy można by też mówić o wielkim kryzysie, który miałby doprowadzić do wielkiej jedności?

Badając znaki czasu – groźny stan polityki, ciągłe wojny i wzrastającą bezbożność, odpowiednią do postępu cywilizacji i odkryć w porządku materialnym – nie możemy zaprzeczyć, że dzień przyścia człowieka grzechu i dni rozpaczki wydaje się bliski; przepowiedziany nam przez Jezusa Chrystusa.

W pierwszych wiekach istniały dwie opinie co do czasu przyścia Antychrysta. Pierwsza należy do komentatorów, którzy opierając się na tekście fałszywego listu św. Barnaby, utrzymywali, że świat miał trwać 6000 lat [według kalendarza żydowskiego] i ani jeden dzień więcej, ani mniej.

Druga opinia, długo popierana – od IV do X wieku – była taka, że Antychryst ukazałby się natychmiast po upadku Cesarstwa Rzymskiego. Wielu Ojców i Doktorów Kościoła uczyło, że ten, który *powstrzymuje* (por. 2 Tes 2,6) oznacza rzymskiego cesarza i wnioskowali, że przyście Antychrysta miałyby miejsce wtedy, kiedy rzymski cesarz zniknąłby całkowicie. Święty Augustyn i święty Tomasz uważają, że opinia trzymająca się dosłownego sensu tekstu Apostoła Pawła: *wiecie, co go teraz powstrzymuje* (2 Tes 2,6), nie bazuje na poważnym i solidnym fundamencie. Najpierw wydaje się dziwne, żeby Bóg chciał łączyć losy swojego Kościoła z losami ziemskiej władzy. Kościół jest wezwany do czynienia ucniów ze wszystkich narodów ziemi i łączenia ich w Jego owczarni. Nie można przyjąć, że Kościół ma pozostać zredukowany i podporządkowany jakiegokolwiek ziemskiej władzy. Pogląd ten jest poza tym w jawnej sprzeczności z faktami. Upadek Cesarstwa Rzymskiego jest od dawna faktem.

Za czasów Konstantyna cesarstwo to podzieliło się na dwie gałęzie: Wschód i Zachód. Odrodziło się w Europie za panowania Karola Wielkiego. Na końcu XIV wieku ukazało się światło Wincentego Ferrier, Anioł Apokalipsy; przepowiadał on, że Sąd Ostateczny jest bliski i że przed upływem ośmiu okresów będzie można zobaczyć znaki poprzedzające ostateczną katastrofę. W trzydzieści lat po śmierci Wincentego Ferrier, Mahomet II zawładnął Konstantynopolem i usunął na zawsze wschodnią gałąź Cesarstwa Rzymskiego. Jeśli chodzi o gałąź zachodnio-europejską – istniała nadal, aż do cesarza Rudolfa, który był głową dynastii augsburskiej i otrzymał swoją koronę od Chrystusa przez pośrednictwo następcy świętego Piotra.

W naszym wieku Cesarstwo Rzymskie upadło przez zniesienie elektoratów i zrzeczenie się tytułu Cesarza Rzymu, który Napoleon otrzymał od cesarza Franciszka II. Jednakże opinia, którą zwalczamy, byłaby prawdziwa, jeśliby zastosować nazwę Cesarstwa Rzymskiego do Kościoła Katolickiego, który nastąpił po cesarzach. Wtedy słowa Apostoła: *kiedy przyjdzie odstępstwo* (por. 2 Tes 2,3), mówiłyby o aktualnym rozdziale władzy narodów od Kościoła, o rozdziale polityki od religii, Kościoła od państwa. Według tej interpretacji legalny ateizm – oznaczający zniszczenie publicznego panowania Jezusa

Chrystusa i eliminację chrześcijaństwa, jego praw i instytucji – byłby *tajemnicą nieprawości* (por. 2 Tes 2,11-12) zapowiedzianą przez świętego Pawła. W rzeczywistości nie można zaprzeczyć, że obecnie wszystkie rządy przykładają rękę do wykonania tego okropnego dzieła apostazji, że starają się wygnać Jezusa Chrystusa ze szkoły, wojska, a nawet z samej świątyni sprawiedliwości, czyli sądów! Czyż Jego Krzyż, Jego imię chwalebne, nie są poddawane bluźnierstwom i ukazywane jako symbol ignorancji i fanatyzmu?

A Kościół, czyż nie jest pozbawiony wszelkich praw i wykluczony z obrad rządów i zgromadzeń? Czyż wszystkie prawa, które są tworzone, nie są naznaczone tą pieczęcią wstrętnej nietolerancji i nie mają innego celu, jak tylko zmniejszanie autorytetu i wpływu Kościoła? Bluźnierstwo jest wyniesione do wysokości przywileju i prawa; Papież wywłaszczony ze swego księstwa, jest od jedenastu lat więziony¹. Równoległe zaś z niszczeniem chrześcijaństwa widzimy odradzanie się pogaństwa w formie prymitywnego materializmu, ubóstwiającego wszystko, co schlebia zmysłom i najniższym instyktom. Pogaństwo poczyną rządzić przemysłem, sztuką, literaturą; dominuje we wszystkich publicznych instytucjach. Jednocześnie chrześcijaństwo jest postrzegane jako wróg, a materializm oferowany narodom jako źródło postępu i bożyszcze przyszłości.

Otóż, jeśli nie uda się nam przeciwstawić nadmiarom popędliwego zła odpowiedniej i silnej reakcji, jeśli degeneracja nadal będzie postępować, można przewidzieć, że ta wojna przeciwko Bogu musi nieuchronnie skończyć się w postaci całkowitej apostazji. Od ducha zysku, korzyści i adoracji Boga-państwa, który jest kultem naszej epoki, do adoracji człowieka jako jednostki jest tylko mały krok. Prawie tego dotykamy... Wychodząc od tych faktów i obserwacji należy wnioskować, że opinia o bliskim przyjściu Antychrysta jest prawdopodobniejsza niż opinia, która oddala je w czasie.

Wreszcie ujrzymy, jak będzie tworzyła się wielka wspólnota z wszystkich mieszkańców ziemi pod berłem jednego władcy, którym będzie Antychryst albo jeden z jego bezpośrednich poprzedników. Dzień ten będzie końcem ludzkiej wolności. Po raz ostatni zostanie odbudowana jedność wszystkich narodów na ruinach zniszczonych i zniewolonych narodowości. Wtedy nastąpi panowanie zła. Boska Opatrzność ukarze ten świat, podając ciała i dusze ludzi temu nauczycielowi kłamstwa i najwyższemu przywódcy łożu masońskich, który będzie miał w sercu tylko nienawiść do nich i pogardę Boga.

Ktokolwiek śledzi uważnie aktualne wydarzenia, nie może oprzeć się wrażeniu, że wszystko przygotowuje i prowadzi społeczeństwo do stanu, w którym człowiek grzechu, pełen zepsucia i fałszu, zrodzi się samoczynnie bez wysiłku jak robak, który rodzi się naturalnie w zganienym ciele.

Rola narodu wybranego

Jedno wydaje się niezrozumiałe i na pierwszy rzut oka nic tego jeszcze nie zapowiada, to jest, że stolicą władzy Antychrysta będzie Jerozolima. W rezultacie, kie-

¹ W 1870 r., kiedy armia króla Włoch Wiktora Emanuela II włączyła Państwo Kościelne do nowo powstającego Królestwa Włoch, papież Pius IX nie zgodził się z tą decyzją i ogłosił się „więźniem Watykanu”.

dy chrześcijańska wiara zgaśnie w sercach wierzących, kiedy przyjemność i dobrobyt staną się bogami dnia codziennego oraz wyłącznym zajęciem ludzi, wówczas wszelka działalność człowieka będzie miała tylko jedyny cel: zyskać potęgę władzy napędzanej przez opinię publiczną; władzy, której jedynym motorem i kołem napędowym, nerwem, oddechem i całym splendorem będzie złoto. Złoto zwycięży religię i moralność, stanie się podstawą polityki i kluczem dostępu do wszystkich instytucji. Finansiści będą arcykapłanami i królami. A naród, który posiada złoto, będzie tym, który zawładnie nami już wkrótce.

Po pięćdziesięciu latach istnienia i dziewiętnastu wiekach nieszczęść naród żydowski znajduje się wszędzie. Jest porzucany na wszystkich kontynentach, można go spotkać w najodleglejszych zakątkach; jest wmieszany w całą ludzką rodzinę. Zawsze na nogach, zawsze w poszukiwaniu swego mesjasza, śniąc o odbudowie swojej świątyni i, mimo wszystkich zmian i wstrząsów, niezwyknięty w swojej narodowej tożsamości i dążeniu do celu. Trzeba słusznie przyznać temu narodowi, że jest trzeźwo myślący i pracowity. Jeśli jednak o nim mówimy, to w sposób abstrakcyjny, wyłącznie z punktu widzenia jego losów i roli w historii zbawienia. Żałowalibyśmy, gdyby nasze słowa okazały się jakąś zniewagą wyrządzoną temu narodowi, który miał tak chwalebnych przodków i który wydał światu Chrystusa Pana co do ciała, Apostołów, Maryję Niepokalaną Dziewicę i innych.

Tymczasem fakty są ewidentne i niemożliwe jest dla chrześcijańskiego filozofa przemilczać je albo ukrywać. Nie minął zaledwie wiek, a naród ten odzyskał prawa i jak piorun zniszczył wszelkie przeszkody. Stał się głową wszystkich ludzkich interesów i spraw. Narodzony wczoraj do życia społecznego i politycznego, panuje niemal wszędzie, a bez niego nic nie może dokonać się w świecie. Przekupił i podporządkował sobie wszystkie ważniejsze sektory życia publicznego i agencje prasowe. Stał się współtwórcą wielkich państw Europy. Kolej żelazna, wielkie inwestycje, banki czy teatry należą do niego. On też stoi na czele wielkiego ruchu socjalistycznego, który zalewa Rosję, Niemcy i Francję. Posiada władzę i głos zasadniczy w najwyższej radzie franko-masońskiej, której losami i działalnością kieruje.

W chwili, gdy piszemy te słowa kwestia antysemityzmu staje się prawdziwym problemem i do głębi porusza Niemcy oraz centrum Europy. Chodzi bowiem o postęp i ciągle rosnący wpływ judaizmu, który staje się obecnie zagrożeniem dla cywilizacji, bezpieczeństwa i istnienia ludu chrześcijańskiego. Zagadnienie to poważnie niepokoi polityków i przedstawicieli państw. Pozostają oni jednak bezsilni i słabi w poszukiwaniu prawdziwego rozwiązania, gdyż odrzucają światło katolicyzmu i religii objawionej. W rzeczywistości bowiem judaizm jest doktryną i wyznaniem wiary nierozdzielnie związanym z narodowością. Wszystkie inne narodowości, jak Francuzi, Włosi, Niemcy czy Hiszpanie, mogą żyć poddane tej samej władzy i wspólnym prawom, kierować się tymi samymi regułami i współistnieć w tych samych instytu-



cyjach, nie zwlekając w jednoczeniu swoich interesów, dążąc do zawierania małżeństw między sobą i posiadania tych samych aspiracji oraz ducha patriotyzmu. Żydzi zaś przeciwnie, nie mieszają się z żadnym narodem. Mogą mieszkać i pracować wśród innego ludu, lecz pozostają pośrodku niego jak wygnańcy i jeńcy. Zamiast ojczyzny realnej, mają jedną ojczyznę idealną – Palestynę. Jerozolima zaś jest ich stolicą – miastem, za którym tęsknią. W dyskusjach, literaturze, w gazetach i czasopiśmie dają wyraz nadziei, że pewnego dnia odbudują nowe królestwo żydowskie w Jerozolimie lub w jej pobliżu.

To nie narodowość i krew zabrania Żydom miesza-
nia się z innymi narodowościami i stawia ich w otwartej wrogości do innych narodów, lecz religia. Oczywiście nie religia możeszowa, którą opuścili i znają tylko z imienia, lecz religia talmudyczna i rabinistyczna, oparta nie na bazie ewangelicznej miłości bliźniego, lecz na obowiązku poddania w nienawiść wszystkiego, co nie pochodzi z ich krwi. To dlatego Żydzi kierują się zasadą, że wszelkie środki są dobre, jeśli prowadzą do rozkwitu ich narodowego interesu. Zawsze, ilekroć uznają to za słuszne i korzystne dla ich interesu, są skłonni poddać się pozornemu nawróceniu, zmianie zewnętrznych obyczajów

czy praktyk innych niż ich własna religia. Dlatego w chwili obecnej mamy na przykład wielu Żydów w Niemczech, którzy przyjmują chrzest i wchodzą do wspólnot chrześcijańskich po to, by zakupić ziemię, uzyskać godność szlachecką, zdobyć pracę na szczeblu publicznej władzy, a ostatecznie dzięki tym korzyściom wzbogacić synagogę i zubożyć ludność, wśród której żyją.

W okresie średniowiecza narody i królowie chrześcijańscy, oświeceni przez Kościół, zdolni byli przewidzieć to społeczne niebezpieczeństwo. Z jednej strony rozumieli, że należy tolerować Żydów, gdyż niemożliwym jest, aby unicestwić ich, zgodnie z tym, co przepowiedzieli prorocy, że będą oni istnieć aż do skończenia świata, kiedy to powrócą do prawdziwej wiary. Z drugiej jednak strony rozumieli i to, że nie mogą żyć beztrudnie i bezpiecznie, jeśli dadzą pełną wolność narodowi tak bardzo chciwemu, srogiemu i ekspansywnemu. Doświadczenie potwierdza, że wszędzie tam, gdzie Żydzi doszli do władzy i zdominowali jakiś naród, stali się despotami i niszczącymi tyranami. Dlatego prawo kościelne zapewnia im tolerancję, odmawiając im jednak praw państwowych i cywilnych, których mogliby nadużywać i których nadużywają wszędzie tam, gdzie jest nadzieja bogactwa. Czuwa ono nad nimi, aby żyli spokojnie i swoje interesy handlowe prowadzili umiarkowanie bez szkodenia chrześcijanom, wśród których żyją. Dzięki mądrym zasadom, tak samo korzystnym dla ich spraw, jak i osób, Żydzi – synowie Izraela – trwają przez wieki, nie tylko strzeżeni przed powszechną nienawiścią, lecz także przed wzburzeniem i rozjątrzeniem zaślepionej ludności.

Taka jest aktualna kwestia żydowska do głębi poruszająca opinię publiczną w Prusach, Austrii czy w Polsce i w ciemnych kolorach przedstawiająca możliwe rozwiązania. Jeśli nawet spośród synów Izraela odrzucimy ludzi, którzy popadli w racjonalizm i niewiarę, to garść żydowskiego ludu Starego Przymierza nadal nie ustanie w pielęgnowaniu tych samych marzeń o mesjaszu, nieustannie oczekiwanym, mocnym zdobywcy, który porządkuje sobie ziemię. Jeden z oficjalnych interpretatorów Talmudu miał odwagę powiedzieć: „Winien się narodzić mesjanizm nowych dni, Jerozolima nowego porządku, mocno osadzona między Wschodem a Zachodem, winna zastąpić podwójną władzę cesarów i papieży”. Inny zaś rabin wyjaśnił, że „Jerozolima pozostanie zawsze główną podporą naszych nadziei i naszej wiary”.

Czyż jest więc nieprawdopodobne, aby w warunkach społecznych, takich jak nasze, gdzie wydarzenia najstraszniejsze i najbardziej nieprzewidywalne wyłaniają się nagle z szybkością pary i pioruna, nie można było spotkać człowieka, który wykorzystując cały chaos rewolucji, porwałby i zafascynował tłumy i stał się nauczycielem dusz i serc ludzkich? Czy jest więc niemożliwe, aby pod sztandarem kosmopolitycznej odnowy, nie skrzyknął wszystkich swoich współwyznawców i nie zdobył powszechnej władzy, w imię cudownego panowania rozumu oraz cielesności, w imię władzy akceptowanej z entuzjazmem przez wszystkie błądzące i zwiedzione narody? Czy nie można wreszcie sądzić, że ten potężny i przewrotny człowiek, który ściśnie świat w szponach ogromnego despotyzmu, będzie postacią opisywaną i przepowiedzianą przez świętego Jana jako Antychryst? 🙏

o. Charles Arminjon



PORN

część 2

Co robić z pornografią?

Oto druga część wywiadu przeprowadzonego przez Genevieve Pollock z katolickiej agencji Zenit z Peterem Kleponisem, katolickim psychoterapeutą ze specjalizacją w terapii małżeńskiej i rodzinnej. Ta część poświęcona jest sprawom męskim i leczeniu uzależnień od pornografii. Część pierwszą wywiadu zamieściliśmy w poprzednim numerze MICHAELA.

ZENIT: Przychodzi do Pana pacjent i pyta: „Czy jestem uzależniony od pornografii?”, jak by to Pan precyzował?

Kleponis: Osoba, która regularnie korzysta z pornografii jest niekoniernie uzależniona.

Pytam ją: Czy masz pociąg do pornografii? Czy dużo o tym myślisz? Czy ciągnie cię po pracy do domu, aby wieczorem oglądać pornografię w Internecie?

Czy robisz to, żeby odreagować stres samotności, z braku męskiej pewności? Czy z powodu stresu związanego z pracą? Czy sprawia ci trudność nieoglądanie pornografii przez kilka dni? Jeżeli twoja odpowiedź na te pytania jest pozytywna, być może jesteś uzależniony od pornografii.

ZENIT: Jakie problemy widzi Pan w przypadku samotnych mężczyzn i co Pan im radzi?

Kleponis: Mówimy samotnym, młodym mężczyznom, że oglądanie pornografii czyni ich egoistami, niszcząc ich zdolność do zdrowych relacji z młodymi kobietami.

Posługując się przykładami badanych przypadków, mówimy im o rosnących problemach młodych mężczyzn, uczniów college'u, którzy są niezdolni do relacji z kobietami. Brak im pewności siebie, co w następstwie prowadzi do lęku.

Oglądanie pornografii powoduje także utratę subtelności i śmiałości w relacji z kobietami, co przyczynia się do przesadnie złośliwej reakcji. Kobiety, które mężczyzna ogląda w pornografii, nie mają uczuć, potrzeb ani poglądów. Kiedy mężczyzna opuszcza wyimaginowany świat i spotyka autentyczną kobietę, mającą emocje i swoje poglądy, nie wie jak reagować i niepewny siebie wycofuje się, bądź przesadnie reaguje ze złością.

W okresie kryzysu męskości konieczna jest pomoc rodziców. Muszą oni uczyć swoje dzieci prawdy o seksualnej moralności i niebezpieczeństwie pornografii i masturbacji.

ZENIT: Pomówmy o procesie uzdrawiania. Co robić, by uwolnić się od tego problemu?

Kleponis: Po pierwsze, dana osoba musi przyznać, że ma problem z pornografią, a następnie szukać jego przyczyny. Nie może jednak robić tego sama. Wielu mężczyzn myśli: „Zrobię wszystko, co w mojej mocy. Zrobię to sam”. Rzadko jednak odnoszą sukces.

Proponowany przez nas siedmiopunktowy plan zawiera: ochronę domu; wsparcie rówieśników (w przypadku ciężkich uzależnień mamy 12-punktowy program); porady, bądź pogłębianie samoświadomości w dążeniu do wykrycia genuzji problemu; wzrastanie w wierze i zobowiązanie do rozwijania zalet pomocnych w usuwaniu przyczyn problemu; przyjaźń; edukacja.

Najczęstszymi problemami prowadzącymi do używania pornografii są: egoizm, różne rodzaje samotności, brak pewności siebie, intensywna stresująca praca, konflikty małżeńskie oraz słabe życie duchowe.

Rozwijanie zalet pomaga w rozwiązywaniu tych konfliktów. Jeśli osoba zobowiązuje się pracować nad kultywowaniem zalet, staje się zwykle mniej na pornografię podatna.

Następnym punktem planu jest pomoc rówieśników i przyjaźnie. Wielu mężczyzn wciągniętych w siłą pornografii nie ma ani bliskich przyjaciół, ani żon.

Szczerza rozmowa z żoną bądź przyjacielem jest bardzo pomocna. Przyjaciele mogą stanowić dodatkową pomoc w praktykowaniu odpowiedzialności i mogą co tydzień otrzymywać materiały ze stron internetowych poprzez *covenanteyes.com* (program odpowiedzialności internetowej i filtrujący) i inne programy. Jesteśmy świad-

kami, jak prawdziwy jest werset Ewangelii: „*Brat obrażony – trudniejszy do zdobycia niż miasto warowne, a kłótnie – jak zawory w twierdzy*” (Prz 18,19).

Innym ważnym składnikiem procesu uzdrawiania jest edukacja. Wpływ mentalności antykonceptyjnej panującej przez ostatnie 40 lat nie może być pominięty ze względu na szacunek należny miłości małżeńskiej i seksualności. Mentalność antykonceptyjna mocno zaważyła na postrzeganiu kobiet jako obiektów seksualnych i przyczyniła się znacząco do rozwoju epidemii pornografii.

Wybitnym dokumentem z konferencji biskupów amerykańskich w tej dziedzinie jest „*Miłość małżeńska i dar życia*”. (www.usccb.org/lacity/marriage/MarriedLove.pdf)

Innymi, wspaniałymi i pouczającymi źródłami są strony: www.socialcostsofpornography.org i www.pornharms.com.

Pomocniczymi książkami są: *Boys to Men* Tima Gray’a i Curtisa Martina; *Out of the Shadows* Patricka Carnesa; *Every Man’s Battle* Stephena Arterburna i Freda Stoekera; *Breaking Free* Stephena Wooda; *Be a Man* Ks. Larry’ego Richardsa; *Theology of the Body for Beginners* Christophera Westa; *Genuine Friendship* Ks. Philipa Halfacre’a.

W ramach opieki domowej wskazane jest umieszczenie komputera w otwartym miejscu, jak też monitorowanie jego użycia i limitowanie czasu oglądania telewizji. Oczywiście, innym wyzwaniem dla rodziny jest transmisja pornografii w telefonach komórkowych.

W walce z pornografią pomaga wiara. Wielu mężczyzn, którzy z nią walczą, odczuwają ulgę i łaskę, kiedy wyznają, że są bezsilni i zwrócą się z tym do Boga.

Sakrament pokuty, duchowy plan życia, kierownictwo duchowe, czytanie Pisma św. i przyjmowanie Eucharystii ułatwiają rozwiązanie emocjonalnego, osobowego i duchowego konfliktu, który spowodował nałóg pornografii.

ZENIT: Dziedzina pozytywnej psychologii podtrzymuje rolę cnót w rozwiązywaniu konfliktów emocjonalnych i osobowościowych. Jakie wartości są w tym pomocne?

Kleponis: Cnoty pomocne w walce z egoizmem, to oddanie siebie żonie i dzieciom, przyjaźń z żoną, samozaparcie, wdzięczność, odpowiedzialność, umiarkowanie, pokora i większa miłość do żony i Boga. Te cnoty pomagają mężczyźnie, aby przestał krzywdzić i zadawać ból.

Cnoty, które pomagają mężczyźnie wierzyć w siebie, to wdzięczność wobec Boga za otrzymane łaski, za fizyczne ciało, zdolność przebaczenia tym, którzy są przyczyną utraty pewności siebie, zdrowe przyjaźnie i wiara.

Wzrastanie w wierze pozwala nam docenić obecność Boskiej miłości Boga Ojca i Matki Bożej, jeśli ta osoba nie czuła akceptacji i miłości rodzicielskiej, oraz obecność Boga, jeśli ta osoba nie czuła akceptacji i przychylności przyjaciół – mężczyzn.

Cnoty, które są pomocne w przezwyciężaniu samotności, to pogodnie oddawanie siebie żonie i Bogu, nadzieja, przebaczenie tym, którzy są emocjonalnie niewrażliwi, pozytywna komunikacja, zerwanie z mniejszym zaufaniem do siebie oraz wzrost zaufania i wiary w miłość Boga, jeśli osoba nie czuła się kochana w różnych stadiach rozwojowych. Często mężczyzna może odnieść korzyści z kierownictwa duchowego, co może zwiększyć jego zdolność do przyjmowania miłości.

Cechami, które temperują nadmierną złość spowodowaną samotnością i smutkiem są: przebaczenie, współczucie, uprzejmość, szacunek i pokora.

Cnotami łagodzącymi lęk są: wiara, niezależność, mądrość, pozwalająca docenić

dobroć żony i wiara w Bożą miłość, opiekę i pomoc w niesieniu ciężaru i trudów codziennego życia.

W miarę wzrastania w cnoty, mężczyzna zaczyna odczuwać szczęście i spełnienie powołania.

ZENIT: Czy może Pan powiedzieć coś więcej na temat samotności w życiu małżeńskim?

Kleponis: Pary małżeńskie muszą chronić ich romantyczną miłość, małżeńską przyjaźń, przedmałżeńską miłość wraz z intymnością.



Modlitwa do św. Józefa o uproszenie cnoty czystości

Święty Józefie, Stróże i Ojcze Dziewic, Twojej wiernej straży została powierzona sama Niewinność – Jezus Chrystus i Najświętsza Maryja Panna; przez ten podwójny Skarb Tobie powierzony, Jezusa i Maryję, błagam Cię, strzeż mnie od wszelkiej nieczystości i pomóż zachować czystość, abym myślą nieskalaną, sercem niewinnym i czystym ciałem zawsze służył Jezusowi i Maryi w jak największej czystości. Amen.

Odpusty: 3 lata za każde odmówienie; całkowity – raz w miesiącu za codzienne odmawianie na zwykłych warunkach (S. Ap. Penit., 18 maja 1936 r.)



Małżonkowie muszą spędzać wieczory razem w tym samym pokoju i rozmawiać ze sobą.

Komunikacja jest podstawą przyjaźni małżeńskiej. Oboje małżonkowie powinni iść za radą eksperta w dziedzinie komunikacji małżeńskiej, Johna Gottmana, i za każdy komentarz negatywny powiedzieć pięć pozytywnych.

Powinni ufać Bogu każdego dnia, powierzając Mu ich małżeństwo i rodzinę, co uchroni ich od nadmiernych zmartwień, wiodących do stresu i napięć w ich małżeńskiej przyjaźni.

Małżonkowie powinni kłaść się do łóżka o tej samej porze. Spędzanie wieczoru w odrębnych pokojach i kładzenie się do łóżka w różnym czasie jest jedną z przyczyn nałogu pornografii.

Powinni oni uwierzyć w słowa Pana zawarte w Księdze Rodzaju, że nie jest dobrze, aby człowiek był sam.

ZENIT: W jaki sposób rodzice mogą uchronić swoje dzieci od nałogu pornografii i jak mogą pomóc w leczeniu tej epidemii?

Kleponis: Polecamy rodzicom oszacowanie ich rodzicielskiego stylu i zaangażowanie w odpowiedzialne rodzicielstwo, zamiast modelu rodziców zezwalających czy kontrolujących.

Zezwalający styl rodzicielstwa jest najbardziej rozpowszechniony w naszej kulturze i może się przyczynić do epidemii

pornografii. Rodzice zezwalający nie korygują egoizmu swoich dzieci, a w istocie kształtują go. Są oni często małej wiary i nie są dla swoich dzieci duchowymi liderami, chroniącymi je przed obsesją na tle ciała i seksu, panującą w tej kulturze. Nie przestrzegają dzieci przed niebezpieczeństwem pornografii, masturbacją i kulturą „hook-up” – związków przedmażeńskich.

Biskup Paul Loverde z Arlington w Wirginii, w swoim liście na temat pornografii pisze: „Istota ludzka progresywnie buduje bądź rujnuje swój charakter wraz z każdym moralnym wyborem. Kiedy ktoś patrzy na inne osoby podejrzliwie, staje się skłonny wykorzystać innych jako obiekt przyjemności”.

Rodzice odpowiedzialni wychowują swoje dzieci w cnocie, przestrzegają je przed niebezpieczeństwem korzystania z innych jako obiektów seksualnych, regularnie korygują swoje dzieci z miłością i uczą ich piękna Bożego planu dla ludzkiej seksualności w sakramencie małżeństwa.

Pokazują i uczą swoje dzieci, że małżeńska miłość objawia światu miłość i piękno Trójcy Przenajświętszej.

Podsumowując, Jan Paweł II pisał w *Liście do artystów* (1999 r.): „Dzięki niemu [entuzjazmowi] ludzkość po każdym upadku będzie mogła wciąż dźwigać się i zmartwychwstawać. W tym właśnie sensie powiedziano z proroczą intuicją, że *«piękno zbawi świat»*.

Piękno jest kluczem tajemnicy i wezwaniem transcendencji. Zachęca człowieka, aby poznał smak życia i umiał marzyć o przyszłości. Dlatego piękno rzeczy stwo-

rzonych nie może przynieść mu zaspokojenia i budzi ową utajoną tęsknotę za Bogiem, którą święty Augustyn, rozmiłowany w pięknie, umiał wyrazić w niezrównanych słowach: «Późno Cię umiłowalem, Piękności tak dawna a tak nowa, późno Cię umiłowalem»” (16).

Prawdziwe uznanie dla miłości i piękna może się przyczynić do leczenia epidemii pornografii.

Genevieve Pollock

przedruk za zgodą portalu zenit.org



Modlitwa do Matki Bożej Czystości Serc

O, Pani Czystości Serc, najczystsza z dziewic, tabernakulum Boga Ojca, skarbie wszelkich łask, do Ciebie zwracam się w moich potrzebach, moich smutkach i pokusach. O, Maryjo, cudzie czystości, poświęcam Ci moje oczy, moje uszy, moje usta, moje myśli, moje słowa, moje serce, moje czyny, tak by zły duch nigdy nie miał najmniejszego dostępu do mnie i żebym wolny od grzechu mógł służyć Bogu całym sercem i osiągnąć pod Twoją macierzyńską opieką wieczną szczęśliwość oraz cieszyć się na zawsze z Tobą posiadaniem Trójcy Przenajświętszej. Amen.

Dzisiejsi wrogowie Kościoła

Rok 2011 został ogłoszony przez Senat RP rokiem świętego Maksymiliana Marii Kolbego. 70 lat temu, 14 sierpnia 1941 r., św. Maksymilian zakończył swoją męczeńską drogę w celi w Auschwitz, w niemieckim obozie koncentracyjnym, dobity przez niemieckich oprawców zastrzykiem z fenolu. W kolejnych numerach MICHAELA będziemy przedstawiali jego artykuły. We wstępie do wyboru tekstów św. Maksymiliana Kolbego Stanisław Krajski pisał: „Już w ramach procesu beatyfikacyjnego poddaje się bardzo szczegółowej ocenie wszelkie teksty i publiczne wypowiedzi kandydata na ołtarze pochodzące z okresu jego dojrzałego życia chrześcijańskiego. Jeżeli w tych tekstach lub wypowiedziach znalazłoby się coś, co byłoby w jakikolwiek sposób sprzeczne z wiarą i moralnością chrześcijańską, fakt ten spowodowałby, iż taki proces nie zakończyłby się pozytywnie. Jeżeli więc św. Maksymilian Maria Kolbe został świętym, to z tego wynika jasno i wprost, że w jego tekstach nie doszukano się żadnych błędów, że wszystkie one są w pełni zgodne z porządkiem wiary i moralności katolickiej, że przy każdym ich wydaniu każda kuria biskupia musi dać im imprimatur”. Hasłem Roku Kolbiańskiego jest apel: „Nie gaście ducha Ojca Maksymiliana!”.

Św. Maksymilian Maria Kolbe

Nie mam zamiaru w tym krótkim referacie mówić o wrogach Kościoła wewnętrznych, ale pragnąłbym tylko zwrócić uwagę na nieprzyjaciół z zewnątrz.

Jesteśmy świadkami gorączkowej akcji zwróconej przeciw Kościołowi Bożemu i to, niestety, nie bezowocowej. Apostołów bez liku.

W rejestrze Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zapisano aż 15 ich grup: badacze Pisma św., baptyści, zwolennicy nauki pierwszych chrześcijan, adwentyści siódmego dnia, jannici, metodyści, Kościół Boży, Wolny Kościół ewangelicki, ewangeliczni chrześcijanie, sztundyści karaimi, duchoborcy, mesjaniści staroobrzędowcy (starowiercy-starokatolicy) i czesko-bracki Kościół. Nie ograniczają się oni do głoszenia fałszu słowem, ale też, i to bardzo obficie, zasypują nasze miasta i wioski najróżnorodniejszymi drukami w postaci czasopism, broszur, kartek ulotnych a nawet książek. Różne „Ameryka-Echo”, „Strażnice”, „Nowe Drogi”, „Ewangelię Myśli”, „Zwiastuny Ewangeliczne”, „Polski Odrodzone” itp. przechodzą z rąk do rąk i zatruwają serca wiernych.

Cała ta robota jednak to tylko wstęp.

Za tymi strażami przednimi idzie dopiero gros armii nieprzyjaciela. Kto nim jest? Może na pierwszy rzut oka zda się przesadzone, jeżeli powiem, że pierwszorzędnym, największym i najpotężniejszym wrogiem Kościoła to – **masoneria**.

Że powódź sekt protestanckich jest rzeczywiście awangardą masonerii, to wyraźnie wyznaje organ masoński „Wolna Myśl”. Mówi on: „Zastrzegając sobie całkowitą niezależność sądu o wewnętrznej wartości nauki kościoła narodowego, możemy jednak **poprzeć jego walkę** jak i **każdej innej** sekty protestanckiej z supremacją Kościoła rzymskiego”.

Kto to są masoni?

Ocenę ich podali już papieże, a najpierw w r. 1738 dnia 27 kwietnia Ojciec św. Klemens XII bullą *In eminenti*, zarzuca im, że „pod zmyślo-



Maksymilian Maria Kolbe

nym jakimś poczciwością naturalnej pozorem i pod ścisłym, jak tajemnym przymierzem” działają. Potępia też masonerię i zabrania styczności z masonami pod karą ekskomunikacji ipso facto, zarezerwowanej papieżowi.

A w 13 lat potem Benedykt XIV bullą z dnia 18 marca (1751) *Providas Romanorum Pontificum* ponawia potępienia Klemensa XII i jako powody podaje między innymi, że do masonerii „przypuszczani bywają ludzie wszystkich religii i sekt i że, wedle opinii ludzi rozumnych i uczciwych, sekta ta jest zła i zepsuta”.

Papież Pius VII [wydał] dwie bulle, w roku 1813 (dnia 13 sierpnia) i 1821 (dnia 13 września), w których mówi: „Nikomus nie tajno, co za mnóstwo złośliwych ludzi spiknęło się w tych trudnych czasach naprzeciw Bogu i Jego Namiestnikowi, którzy do tego szczególniejszej zmiernają celu, ażeby pod płaszczem filozofii, przez czczie omamianie uwiódlili wiernych i od nauki Kościoła ich oderwawszy, sam Kościół, choć nadaremny usiłowaniami, osłabili i obalili. Co ażeby tym łączniej osiągnęli, natworzyli zgromadzeń tajnych i sekt ukrytych, za których pomocą spodziewali się łatwiej pociągnąć wielu do swych towarzyszów spiskowych i zbrodniczych”. I dążą

do tego, „aby każdemu nadać rozległą wolność według własnego wymysłu i fantazji sądenia o religii, którą wyznaje, obojętność zaś zaprowadziwszy względem religii, nad co nie ma nic zgubniejszego, ażeby Jezusa Chrystusa mękę niegodziwymi jakimiś obrzędami zbeczcili i znieważyli, żeby kościelnymi sakramentami i samymi religii katolickiej tajemnicami gardzili i obalili tę św. Stolicę Apostolską, przeciw której, jako dzierżącej zawsze apostolskiej katedry prymat, osobliwszą jakąś pałają nienawiścią i zdradliwym sposobem zgubę jej knują. Zbrodnicze są ich moralności zasady. Sprzyja ona rozkoszom lubieżności, pozwala zabić każdego, kto nie dochował sekretu, naucza, że wolno jest podniósłszy rokosz, wyzuć z władzy królów i wszystkich władców, których z wielką ich zniewagą zowią pospolicie tyranami”.

To jednak nie przeszkadzało im bynajmniej zjednywać dla siebie władców. Dlatego też papież Leon XII w bulli *Quo graviora* z dnia 13 marca 1825 r., ponawiając dawniej-

sze potępienia papieża, dodaje słowa przestrogi dla władców: „To jest ich najchytrzejsza zdrada, że gdy zdają się być zajęci rozszerzeniem właszej władzy, wtenczas najbardziej do obalenia jej dążą. Bardzo się starają wmówić panującym, aby i innych biskupów władzę ścieśniali i osłabiali i powoli przywłaszczali sobie prawa papieskie i biskupie. Czynią to nie tylko z nienawiści do papieża, ale ażeby i ludy podległe berłu panujących książąt po obaleniu kościelnej władzy, do odmiany i obalenia politycznej formy rządu przywieść mogli”.

Podobnie potępił masonerię papież Pius VIII bullą *Traditi* (24 maja 1829 r.), Grzegorz XVI bullą *Mirari* (15 sierpnia 1832) i kilkakrotnie Pius IX – 9 listopada 1846 r., 20 kwiet[nia] 1849, 9 grudnia 1854 r., 8 grudnia 1864, 25 września 1865 i 21 list[opada] 1873 r.

Wreszcie papież Leon XIII obszernie omawia sprawę masonerii i potępia ją bullą *Humanum genus* 20 kwietnia 1884 r. W niej też papież konstatuje, że „od półtora wieku masoneria stała się niezmiernie liczną, a posługując się zuchwalstwem i chytryością, opanowała wszystkie stopnie hierarchii społecznej i zajęła w łonie państw nowoczesnych władzę prawie równą monarszej”.

I nie przesadzali papieże!

Masoneria, zorganizowana przez wolnomysłcieli angielskich w Londynie w r. 1717, już w 6 lat potem w Konstytucjach Generalnych wytknęła sobie jasno cel, którego nikomu zmienić nie wolno. „Każda z wielkich łóż – mówi ona – ma prawo ulepszać starsze przepisy i ustanawiać nowe, lecz nigdy [nie] zmieniać punktów zasadniczych, które mają pozostać na zawsze i gorliwie być wypełniane”. Jakież są te punkty

zasadnicze? Oto zupełne przekreślenie świata nadnaturalnego. Oczywiście, że wtedy nie ma mowy o religii ani o moralności.



Masoneria wczoraj i dziś

Dążenie do tego celu widzimy na każdym kroku. Sztuka, literatura i prasa periodyczna, teatry, kina, wychowanie młodzieży i ustawodawstwo szybkim krokiem zdążają do usunięcia świata nadnaturalnego i dogodzenia ciała.

Nic dziwnego, bo też i masoneria rozgałęziała się bardzo.

*

W Polsce już w roku 1810 znanych było 12 łóż:

Lektura obowiązkowa

| | |
|--|--------------|
| Świadectwo Anioła Stróża, br. B.M. Adamczyk ... | 20 zł / \$20 |
| Pan Jezus (3 tomy), br. B.M. Adamczyk | 70 zł / \$60 |
| Odmawiajmy różaniec, br. B.M. Adamczyk | 25 zł / \$20 |
| Dwie Katedry, br. B.M. Adamczyk | 18 zł / \$20 |
| Dwie Katedry (MP3) | 16 zł / \$20 |
| Listy z pokutnej trasy, br. B.M. Adamczyk | 22 zł / \$20 |
| Dzieci Boże, br. B.M. Adamczyk | 22 zł / \$20 |
| Dziecko Maryi, br. B.M. Adamczyk | 20 zł / \$20 |
| Rozgrzeszenie, br. B.M. Adamczyk | 10 zł / \$10 |
| Trafiona przez piorun, Gloria Polo (pol., ang., hiszp.) .. | 9zł / \$7 |
| Trafiona przez piorun (MP3) | 14 zł / \$10 |
| Z aniołem do nowego świata | 25 zł / \$20 |
| Idę do domu Ojca | 9 zł / \$7 |
| Rękopis z czyścica | 14 zł / \$10 |
| Obrazki wojenne, Ludwik Makowiecki | 8 zł / \$6 |
| Nadzieja oszustów i przestępców | 79 zł / \$60 |
| Robią wszystko aby nas oszukać | 28 zł / \$15 |
| Nowe technologie - Ukryte niebezpieczeństwa .. | 12 zł / \$7 |
| Nowe technologie (DVD -wersja ang.) | 14 zł / \$10 |

(koszt przesyłki wliczony)

* przy zamówieniach powyżej 10 egz. - oferujemy rabat!

1. Wielka loża matka, Gwiazda wschodnia na wschodzie Warszawy,

2. Loża świątynia Irys na wschodzie Warszawy,

3. Loża Bogini Eleusis na wschodzie Warszawy,

4. Loża Tarcza północna na wschodzie Warszawy,

5. Loża Świątynia stałości na wschodzie Warszawy,

6. Loża Braci Polaków zjednoczonych na wschodzie Warszawy,

7. Loża Przesąd zwyciężony na wschodzie Krakowa,

8. Loża Braci Francuzów i Polaków połączonych na wschodzie Poznania,

9. Loża Hesperus na wschodzie Płocka,

10. Loża Wolność odzyskana na wschodzie Lublina,

11. Loża Krzyż rycerski na wschodzie Bydgoszczy,

12. Loża Jutrzenka wschodząca na wschodzie Radomia.

Na liście członków widnieją ministrowie, generałowie i inni dygnitarze tak wojskowi jak i cywilni w państwie.

Wszyscy ci należą wprawdzie do masonerii i dużo szkodzą, ale nie są częścią jej prawdziwej głowy. Są to tzw. masoni niebiescy, podczas gdy tzw. czerwona masoneria zacieśnia się do niewielkiej ilości osób, przeważnie Żydów, którzy w pełni świadomi swych celów kierują całą liczną rzeszą mniej więcej „oświeconych” w sprawach organizacji maso-
nów. Głowa ta jest nieznaną i działa

zawsze w ukryciu, by uniemożliwić przeciwdziałanie. Oni to układają plany roboty. Z ich warsztatu wyszła rewolucja francuska, szereg rewolucji od 1789 do 1825 roku, a także... wojna światowa. Wedle ich wskazania pracował Voltaire, d'Alembert, Rousseau, Diderot, Choiseul, Pomal, Aranda, Tanucci, Hangwitz, Byron, Mazzini, Palmerston, Garibaldi i inni. – Nazwisk obecnych członków nie znamy, ale na pewno do masonerii należy u nas Piłsudski. Oto dowód: Na dziesięć dni przed obaleniem gabinetu Ponikowskiego rozeszła się po Rzymie pogłoska, że ten gabinet upadnie, bo tak masoneria rozkazała Piłsudskiemu. Słyszałem o tym z ust wiarygodnych, bo sekretarza ks. biskupa Teodorowicza [tj.] ks. Bogdanowicza, który właśnie wtedy (o ile pamiętam) nawet był w Rzymie.

Masoneria wynosi na piedestał osoby, które chce i strąca, kiedy one zapragną działać na własną rękę. Tego bardzo dotkliwie doświadczył na sobie Napoleon.

Jak możemy przeciwdziałać tej zarazie, tej armii antychrysta? Niepokalana, Pośredniczka wszelkich łask, może i chce dopomóc. Bo na cóż objawienie Cudownego Medalika, przez które tyłu i tyłu się już nawróciło. Dusza, przejęta miłością ku niej, na pewno stawi opór demoralizacji, tej walnej broni masońskiej. „My rozumowaniem Kościoła nie zwyciężymy – decydowali oni na jednym ze zjazdów – ale korupcją obyczajów”.

Zastanowienia też godne są przepowiednie Wandy Malczewskiej spisane przez ks. Grzegorza Augustynika, który ją osobiście znał, a które w części rzeczywiście się wypełniły. W nich Pan Jezus poleca: „Niech się potworzą stowarzyszenia niewiast – a osobne męż-

czyn – różnych stanów, ale jednego ducha, pod opieką Matki mojej Niepokalanie Poczętej w celu tępienia rozpusty, a krzewienia cnoty czystości i bronięcia jej. Kto Boga i ojczyznę kocha, zaklinam go na moje okrutne biczowanie i cierniem koronowanie, niech się stanie członkiem tego stowarzyszenia – niech sam strzeże cnoty czystości, a tępi rozpustę i drugich do tego zachęca”.

A o Urban w numerze grudniowym poświęconym Niepokalanemu Poczęciu, wyraża przekonanie, iż na szerzące się dziś w świecie panowanie szatana jedynym ratunkiem jest gorąca cześć i naśladowanie Niepokalanej.

Św. Maksymilian Maria Kolbe

Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

W języku polskim:

| | |
|--|----------------------------|
| Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even) ... | 14zł / \$12 |
| Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay) .. | 10zł / \$7 |
| Falszerze pieniądze (L. Soucy) | 10zł / \$7 |
| Kryzys pieniądza (Ch. Hollis) | 17zł / \$10 |
| Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G. Levesque) ... | 7zł / \$5 |
| Lichwa (H. Belloc) | 7zł / \$5 |
| Fatima i wielki spisek (D. Manifold) | 16zł / \$10 |
| Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold) | 5zł / \$4 |
| O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski) | 6zł / \$4 |
| i inne | (koszt przesyłki wliczony) |

W języku angielskim i francuskim:

| | |
|---|---------|
| In This Age of Plenty (L. Even) | \$25.00 |
| The Social Credit in 10 Lessons (A. Pilote) | \$12.00 |
| From Debt to Prosperity (J.C. Larkin) | \$10.00 |
| The Money Myth Exploded (L. Even) | \$3.00 |
| What Do We Mean By Real Social Credit (Even) ... | \$4.00 |
| A Sound and Effective Financial System (Even) | \$4.00 |
| The meaning of Social Credit (Colbourne) | \$13.00 |
| Social Credit (C.H. Douglas) | \$18.00 |
| Economic Democracy (C.H. Douglas) | \$21.00 |
| The Money Trick (C.Barclay-Smith) | \$10.00 |
| The Counterfeiters (L. Soucy) | \$10.50 |
| The Monopoly of Credit (C.H. Douglas) | \$21.00 |
| The Approach to Reality (C.H. Douglas) | \$3.00 |
| An Introduction to Social Credit (Monahan) | \$13.00 |
| The Nature of Credit (T.V. Holmes) | \$2.00 |
| Social Credit Principles (C.H. Douglas) | \$1.50 |
| Why I am a Social Creditor (B. Monahan) | \$3.00 |
| The New and The Old Economics (C.H. Douglas) .. | \$3.00 |
| Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas) .. | \$10.00 |
| The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas) | \$3.00 |
| and others | |



II wojna światowa – odwro

Gigantyczny łańcuch zbrodni amerykańskiej

Wstęp

W wielu wydaniach MICHAELA publikowaliśmy artykuły objaśniające, w jaki sposób Międzynarodowi Bankierzy podlegają do wojen, finansując obie strony tej samej wojny. W rzeczywistości to oni osiągnęli z tych wojen korzyści w postaci oprocentowania długu narodowego wszystkich państw włączonych w wojnę. Wojny nie wybuchają same. Są zaplanowane wiele lat wcześniej przez tych, którzy mają nadzieję na zysk.

W czasopiśmie „The Journal of Historical Review”, w artykule „Pearl Harbour Attack No Surprise” („Atak na Pearl Harbour nie był żadną niespodzianką”) autorstwa Rogera A. Stolley’a, (vol. 12, nr 1, wiosna 1992 r., s. 119-121) natrafiłem na szereg informacji na temat ataku na Pearl Harbour. Autor cytuje wypowiedzi LTC¹ Cliforda M. Andrew, byłego oficera wywiadu wojska amerykańskiego (US Army), tymczasowego zastępcy szefa wywiadu wojskowego sztabu generalnego armii USA. Relacjonuje on, jak kapitalne znaczenie miało niedopuszczenie informacji do lokalnych dowódców, aby „niespodziewany” atak miał charakter możliwie najbardziej spektakularny. Oto jak Roger Stolley cytuje LTC Andrew:

„Za to, co stało się w Pearl Harbour odpowiedzialnych jest pięciu mężczyzn. Ja jestem jednym z nich... Wiedzieliśmy dużo wcześniej, że Japończycy nas zaatakują. Wiedzieliśmy to przynajmniej dziewięć miesięcy przed atakiem na Pearl Harbour. Zostałem wyznaczony, żeby się do tego przygotować.

Działalem na bezpośredni rozkaz prezydenta Stanów Zjednoczonych i dostałem rozkaz nie przekazywania ważnych informacji dotyczących miejsca stacjonowania japońskiej floty naszym dowódcom polowym.

Złamaliśmy japoński kod... Monitorowaliśmy całą ich łączność na wiele miesięcy przed atakiem. To kłamstwo, że nie mieliśmy bezpośredniej łączności z Waszyngtonem”.

W konkluzji Stolley powiedział: „Myślę z żalem o ludziach w Stanach Zjednoczonych, tych obecnych i tych w przeszłości, że byli tak wprowadzani w błąd, że byli tak okłamywani i że tak wierzyli w te kłamstwa”.

Nikt nie zaprzeczy, że czasami bardzo trudno odróżnić prawdę od fikcji, że mamy kontrolowane media, jak również kontrolowany jest system edukacyjny, w którym prawda jest wielokrotnie poważnie zniekształcana. Ale

¹ LTC – lieutenant colonel – w armii amerykańskiej stopień podpułkownika (przyp. red.).

pytanie jest wciąż aktualne: Co skłoniło Japończyków do ataku na Pearl Harbour?

Interesujący artykuł Stephen M. Goodsona zatytułowany „II wojna światowa – odwrotna strona medalu. Prawdziwy powód ataku Japończyków na Pearl Harbour” rzuca światło na rzeczywisty powód wybuchu II wojny światowej. Artykuł został opublikowany w wydaniu Barnes Review z listopada/grudnia 2008 r., P.O.Box 15877, Washington, D.C. 20003 (www.barnesreview.org).

Poniższy tekst jest przewodnim wątkiem artykułu Goodsona. Nasi Czytelnicy, a zwłaszcza Kredytowcy Społeczni, którzy pracują nad reformą monetarną, po przeczytaniu tego artykułu będą mogli przyznać, że Międzynarodowi Bankierzy są odpowiedzialni za wiele zła istniejącego w obecnych czasach.

Melvin Sickler

Geneza konfliktu

Pogląd kół rządzących, że Stany Zjednoczone zostały wpłątane w II wojnę światową wskutek niespodziewanego ataku na Pearl Harbour 7 grudnia 1941 r. jest odrzucany przez poważnych historyków. Nowe informacje wskazują, że źródło konfliktu sięga daleko głębiej. W latach 1930-tych nastąpił gwałtowny rozwój przemysłu w Japonii, podczas gdy reszta świata, z wyjątkiem Niemiec, pozostała w tyle. W 1941 r. Japonia stała się ekonomiczną siłą przewodnią w Azji Wschodniej, z rosnącym eksportem wypierającym produkty Ameryki i Anglii. Japonia ma bardzo niewielkie zasoby naturalne. Jaki był więc sekret tego sukcesu? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy wrócić do roku 1929, kiedy to jeden z największych reformatorów monetarnych XX wieku, major Clifford Hugh Douglas, pojechał do Japonii z serią wykładów.

Tajemnica sukcesu Japonii

Ekonomiczna teoria Douglasa zalecała przeniesie-



odtana strona medalu

ńskich

Stephen M. Goodson



nie procesu kreowania pieniędzy z banków prywatnych, które tworzą pieniądze z niczego, jako dług obciążony procentem, w ręce rządu. Pieniądze tworzone przez rząd nazwał on Kredytem Społecznym. Douglas proponował także wypłacanie każdemu mieszkańcowi podstawowego dochodu – dywidendy narodowej, która wzmacniając siłę nabywczą konsumentów, pomogłaby zakupić dobra pochodzące z całej bieżącej produkcji, w sposób eliminujący inflację.

Finansowe propozycje Douglasa utworzenia uczciwego systemu monetarnego, opartego na rządowej emisji nieoprocentowanego narodowego pieniądza i kredytu zostały entuzjastycznie przyjęte przez japońskich przemysłowców i rząd. Wszystkie książki i broszury Douglasa zostały przełożone na język japoński. W Japonii sprzedano więcej ich egzemplarzy niż

we wszystkich krajach świata razem wziętych.

Od założenia Banku Japonii (Nippon Ginko) w 1882 r. największym jego akcjonariuszem był Japoński Dwór Cesarski. Jego przekształcenie w bank państwowy, co zostało zarządzone wyłącznie dla realizacji narodowego interesu, dokonało się w 1932 r.

Ustawa o Reichsbanku w Niemczech z 1939 r.

Reforma banku centralnego została zakończona w lutym 1942 r., kiedy prawa Banku Japonii zostały zrobione według ustawy z 1939 r. o Reichsbanku w Niemczech.

Stwierdzono, że bank był specjalną korporacją o charakterze narodowym. Bank „bierze na siebie zadanie kontroli waluty i finansów oraz będzie popierać i promować system kredytowy w zgodzie z polityką państwa, aby zapewnić całkowite wykorzystanie potencjału naro-

dowego”. A następnie „kierować realizacją narodowych celów, co jest jego wyłączną przewodnią zasadą” (artykuł 2). Jeśli chodzi o obowiązki banku, prawo zniosło starą zasadę dotyczącą pierwszeństwa finansowania handlu, upoważniając bank do nadzorowania udogodnień dla finansowania przemysłu. Prawo upoważniało również bank do nieograniczonych pożyczek dla rządu bez poręczenia, a także do subskrypcji i absorpcji rządowych obligacji. Co do emisji banknotów, zatwierdzono prawnie system limitu maksymalnych emisji. W ten sposób bank mógł wprowadzić nieograniczone emisje pieniędzy, odpowiednie dla zaspokojenia potrzeb przemysłu zbrojeniowego i rządu.

Z drugiej strony, nadzór rządu nad bankiem został wyraźnie wzmocniony. Rząd mógł nominować, kontrolować i dawać instrukcje prezesowi i dyrektorom. Była także klauzula dająca rządowi więcej wszechstronnych uprawnień do wydawania bankowi tzw. „zleceń funkcjonalnych”, powierzających mu wykonywanie różnych zadań niezbędnych do realizacji jego celów. Co więcej, prawo zagwarantowało szeroki zakres spraw bankowych do zatwierdzenia przez rząd, włączając takie kwestie jak zmiana stóp bankowych, emisja pieniędzy i konta bankowe.

Postępy w ekonomii japońskiej

Kiedy jarzmo lichwy zostało zdjęte, Japonia zaczęła się rozwijać ekonomicznie. W latach 1931-41, produkcja fabryczna i przemysłowa wzrosły kolejno o 140% i 136%, podczas gdy dochód narodowy i Produkt Krajowy Brutto (PKB) wzrosły kolejno o 241% i 259%. Ten nieprawdopodobny przyrost znacznie prześcignął rozwój ekonomiczny reszty świata przemysłowego. Na rynku pracy bezrobocie zmalało z 5,3% w 1930 r. do 3% w 1938 r. Przemysłowe spory zmalały wraz z liczbą przestojów z 998 w 1931 r. do 159 w 1941 r.

Bank Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych

W odróżnieniu od Japonii, Ameryka miała prywatny, w większości mający właścicieli zagranicznych, bank centralny zwany Bankiem Rezerwy Federalnej. Od jego założenia, 23 grudnia 1913 r. w nader podejrzanych okolicznościach, bank ten ciągle naruszał konstytucję Stanów Zjednoczonych i niszczył wolność i dobrobyt mieszkańców Ameryki.

Ówczesne oskarżenie Rezerwy Federalnej USA możemy znaleźć w cytacie ze wstępnego paragrafu przemówienia wygłoszonego przez Louisa T. McFaddena, przewodniczącego Komisji Bankowości i Waluty Izby Reprezentantów (1920-1931). Przemówienie to zostało wygłoszone w Kongresie USA 10 czerwca 1932 r. i przyjęte hucznymi oklaskami obecnych na sali kongresmistrzów.

Przemówienie Louisa T. McFaddena

Louis McFadden: Panie Przewodniczący, mamy w kraju jedną z najbardziej skorumpowanych instytucji na świecie. Mówię o Radzie Rezerwy Federalnej i bankach

Rezerwy Federalnej. Rada Rezerwy Federalnej, ministerstwo rządowe, oszukała rząd Stanów Zjednoczonych i ich mieszkańców na sumę wystarczającą, aby spłacić narodowy dług. Grabież i nikczemność Rady Rezerwy Federalnej i banków Rezerwy Federalnej wspólnie działających, kosztowały ten kraj sumy pieniędzy mogące kilkakrotnie spłacić dług narodowy. Ta szkodliwa instytucja zubożyła i zrujnowała mieszkańców Stanów Zjednoczonych, sama zbankrutowała i praktycznie zbankrutowała nasz rząd. Zrobiła to poprzez defekty prawa, na podstawie którego funkcjonuje, przez błędne zastosowanie tego prawa przez Radę Rezerwy Federalnej i poprzez skorumpowane praktyki bogatych sędów, którzy kontrolują tę instytucję.

Niektórzy myślą, że banki Rezerwy Federalnej są instytucjami rządowymi Stanów Zjednoczonych, a one są prywatnymi monopolami kredytu, żerującymi na mieszkańcach USA dla własnych korzyści i swoich zagranicznych klientów: zagranicznych i krajowych spekulantów i złodziei oraz bogatych i grabieżczych lichwiarzy.

„Gigantyczny łańcuch zbrodni”

Następnie Louis McFadden ukazał, w jaki sposób Bank Rezerwy Federalnej kupuje głosy w poszczególnych stanach, aby kontrolować prawodawstwo stanowe oraz, w jaki sposób korzystają oni z olbrzymich zasobów finansowych, aby utrzymać „międzynarodową propagandę”, kryjącą ich przestępstwa, przygotowując jednocześnie grunt pod przyszłe okazje do ich „gigantycznego łańcucha zbrodni”.



Nieświadomie uczestniczący w wojnie bankierskiej żołnierze przyjmują Komunię Świętą na polu bitwy

Według niego, tych 12 prywatnych monopolów kredytowych było „oszukańczo i nielojalnie” podrzuconych niczego nie podejrzewającemu społeczeństwu przez zagranicznych bankierów, którzy w 1904 r. dali Japonii olbrzymie sumy pieniędzy na prowadzenie wojny z Rosją. Ci sami bankierzy sfinansowali w 1917 r. polityczny pro-

gram Trockiego w Ameryce, płacąc także za jego podróż do Rosji. Międzynarodowi bankierzy, z pomocą ich banków w Szwecji, „podzegli i podjudzali do rosyjskiej rewolucji”, której rezultatem był „upadek imperium rosyjskiego”.

Jak widzimy, Bank Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych był bezpośrednio zaangażowany w ukarowanie i sfinansowanie upadku imperium rosyjskiego. Kneblując media i stanowiąc większość na najwyższych szczeblach władzy państwowej w 1941 r., bank miał idealne warunki do prowokacji i manipulacji wojną z Japonią.

Powstrzymać rząd od emisji nieoprocentowanego pieniądza

Bank Japonii i niemiecki Reichsbank, przyjmując system rządowej emisji pieniędzy z zerowym procentem – a system ten byłby niechybnie zaadoptowany przez inne kraje, zwłaszcza te w proponowanej Wielkiej Wschodnioazjatyckiej Strefie Wspólnego Dobrobytu – stanowiły tak wielkie niebezpieczeństwo dla prywatnych inwestorów banku Rezerwy Federalnej USA, że zdecydowano, iż jedynym sposobem przeciwstawienia się temu będzie wojna światowa.

W lipcu 1939 r. Stany Zjednoczone jednostronnie zniósł porozumienie handlowe z 1911 r., powodując restrykcje w japońskim imporcie podstawowych surowców. Te poczynania były jawne z powodu wojny w Chinach. Następnie, w czerwcu 1940 r. zostało nałożone embargo na paliwo do samolotów oraz zakaz eksportu żelaza i stali w listopadzie 1940 r.

W lipcu 1941 r. wszystkie japońskie aktywa w Anglii, Holandii i Ameryce zostały zamrożone wskutek pokojowej okupacji Indochin przez Japonię (za zgodą francuskiego rządu Vichy). Celem okupacji było zablokowanie południowych szlaków zaopatrzenia Chin. W tym samym czasie nałożono embargo na ropę naftową, bez której byt Japonii był zagrożony.

Stany Zjednoczone udaremniają plany Japonii

Generał Hideki Tojo, premier Japonii (październik 1941 – lipiec 1944), wyjaśnia w swoim dzienniku, jak Stany Zjednoczone ustawicznie udaremniały wysiłki Japonii w utrzymaniu pokoju. Pokojowe handlowe relacje Japonii były stale podkopywane przez rząd Stanów Zjednoczonych i stanowiły poważne zagrożenie dla przyszłego jej istnienia. Ekonomiczne blokady Japonii były stryczkiem na jej szyi. Presję ekonomiczną wywierały nie tylko Stany Zjednoczone, Anglia, Chiny i Holandia. Także siły marynarki wojennej w regionie Filipin, Singapuru i Malajów były przerzucane i wzmacniane. Amerykański admirał twierdził, że flota japońska może być zatopiona w ciągu kilku tygodni, podczas gdy premier Churchill deklarował, że Anglia dołączy do Ameryki w ciągu 24 godzin.

Japonia starała się wydostać z zastawionej na nią zasadzki drogą negocjacji dyplomatycznych i mimo, że czyniła wiele koncesji w nadziei znalezienia rozwiązania na drodze obustronnego kompromisu, jej starania nie przynosiły żadnych rezultatów wskutek nieprzejednanego stanowiska Stanów Zjednoczonych. W końcu Stany Zjednoczone postawiły żądania, których Japonia nie mogła zaakceptować: kompletnego wycofania wojsk z Chin, nieuznawania rządu Nanking i wycofania się z Paktu Trójstronnego. Japonia straciła nadzieję na rozwiązanie problemu drogą negocjacji dyplomatycznych. Było oczywiste, że ewolucja wydarzeń prowadzi do katastrofy. W obronie narodu i w celu likwidacji przeszkód, jakie stanęły na jej drodze, Japonia odwołała się do walki zbrojnej.

Wojna została wypowiedziana

O rozpoczęciu działań wojennych zdecydowano na Konferencji Imperialnej 1 grudnia 1941 r. Ale nawet przygotowując się do wojny, plany operacyjne były tak prowadzone, że pozwalały na ewentualne kontynuowanie negocjacji dyplomatycznych i Japonia była przygotowana do odwołania działań w ostatnim momencie, na jaki pozwalała technologia komunikacyjna.

Innym bodźcem dla pozbawionych skrupułów liderów amerykańskich do podżegania do wojny z Japonią był Pakt Trójstronny z 21 września 1940 r. Było to defensywne militarne przymierze, zobowiązujące związanych nim kontrahentów do udzielenia pomocy zaatakowanej stronie. W tym przypadku Niemcy powinny wypowiedzieć wojnę Stanom Zjednoczonym.

Po wielu dyplomatycznych zabiegach, włączając propozycje konferencji na szczycie z 8 sierpnia 1941 r., która się nie powiodła, Japonia była zmuszona zaatakować Amerykę, aby zapewnić pomyślność i zabezpieczyć suwerenność swojego kraju.

W wyniku tej rzezi 2,3 miliona Amerykanów i Japończyków straciło życie. Dziesiątki tysięcy sprzymierzonych żołnierzy – jeńców wojennych – było poddanych w obozach zniewagom i cierpieniom.

Szczytem hipokryzji był sąd nad najwyższym dowództwem japońskim pod zarzutem dokonania „zbrodni wojennych”. Te trybunały oparte były na prawie *ex post facto* i obaliły 2000-letnie prawodawstwo zachodnie. Zasada „*tu quoque*” („ty też” – obłudne oskarżenie) była cynicznie zignorowana, pomimo brutalnego ataku nuklearnego na Hiroszimę i Nagasaki, gdzie zginęło 239 000 mieszkańców.

Restrukturyzacja japońskiego systemu bankowego

Jedno z pierwszych działań amerykańskich sił okupacyjnych we wrześniu 1945 r. dotyczyło restrukturyzacji japońskiego systemu bankowego, naginając go do norm Międzynarodowych Bankierów, tj. lichwy. Zniesiono nieograniczone finansowanie rządu przez Bank Japonii, a wielkie przemysłowe kartele, *zaibatsu*², zostały zdemontowane. Finansami kierował Joseph Dodge, bankier z Detroit, finansowy doradca najwyższego sprzymierzonego dowódcy, generała Douglasa MacArthura.



Ówczcześni „decydenci” losów świata: premier W. Churchill, prezydent F. D. Roosevelt i premier J. Stalin (1945)

Podczas 50. i 60. rocznicy, upamiętniających koniec II wojny światowej, japońscy dygnitarze wraz z premierem Junichiro Koizumi, prosili o przebaczenie. A przecież nie mieli za co przepraszać. To my [Amerykanie] powinniśmy przeprosić Japończyków za sprowokowanie ich do bezsensownej i niepotrzebnej wojny, w której – według alianckiej propagandy – walczono o bezpieczeństwo świata i demokrację.

W rzeczywistości II wojna światowa była walką o świat bezpieczny dla lichwy, dla zagwarantowania trwałego zniewolenia ludzkości poprzez dług i oprocentowane pieniądze.

Stephen M. Goodson

² *zaibatsu* – japoński termin oznaczający „rodzinny kartel finansowy”, syndykat, konglomerat. *Zaibatsu* często są określane jako plutokracja (przyp. red.).



Roczniki MICHAELA 2009-2010

Jest już w sprzedaży czwarta część roczników MICHAELA z lat 2009-2010. Solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w formacie: 29.5 cm x 42 cm. stanowią niesamowitą okazję i wygodę. Można je nabywać w naszych biurach w cenie \$40 / 110 zł. (koszt przesyłki wliczony). Istnieje również możliwość nabycia trzeciej części (2006-2008), drugiej części (2003-2005) i pierwszej części roczników z lat 1999-2002 w tej samej cenie. Edycje limitowane. ZAMÓW JUŻ DZIŚ!

Return undeliverable Canadian addresses to:
MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada

| | | |
|---------------------|--|-------------------|
| CANADA POST |  | POSTES CANADA |
| Postage paid | | Port payé |
| Poste-publications | | Publications mail |
| CONVENTION 40063742 | | |

Jan Paweł II Karol Józef Wojtyła

Totus Tuus ego sum, Maria, et omnia mea tua sunt!

Beatyfikacja - 1 maja 2011

